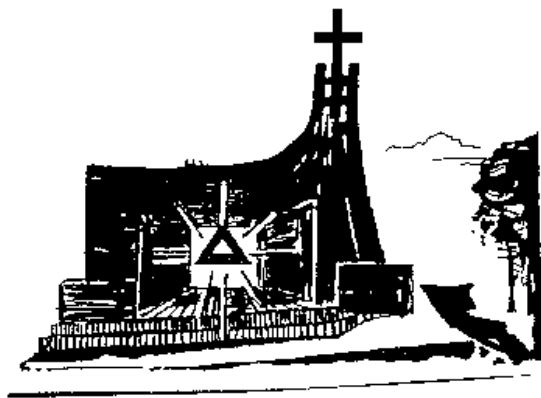




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr **1** (101)

Bydgoszcz-Fordon, styczeń 2003

Rok X

Józefa Künstler

CZŁOWIEK I CZAS

*Pamięci
Drogiego
Księdza
Pralata
Zygmunta
Trybowskiego*

**Byłeś jak cegła Kościoła,
twardy i mocny,
Nieodżałowany, z życzliwością
i uśmiechem w promieniach życia.**

**Byłeś jak żywe naczynie
wypełnione złotą wiarą
I wodą dla spragnionych.
Mieszkałeś w otwartej Księdze
ludzkiego życia.**

**Pomiędzy prozą a poezją
Umacniałeś ludzkiego ducha.
Byłeś naszym duszpasterzem,
Szukając zaginionej owcy
Chodziłeś aż na
Chrystusowe pastwiska.**

**Byłeś dzwonem - sercem
Kościoła przy ul. Bołtucia
I echo Twego głosu
zostało w świecie
Naszej pamięci
na zawsze.**



ZNAŁEŚ TAKIEGO PROBOSZCZA?

Nikt nie przypuszczał, że nową setkę wydań naszego miesięcznika rozpoczniemy w takich okolicznościach.

Bieżący numer powstawał w okresie wielkich wydarzeń w życiu naszej parafii. Przeczytaliśmy je razem.

Jeszcze nie tak dawno był z nami, a dziś Jego obecność znaczy mogiła usytuowana na kawałku ziemi między kościołem parafialnym a krzyżem misyjnym. Wszyscy wiedzą, że myślę w tym miejscu o zmarłym ks. proboszczu Zygmuncie Trybowski. Jego śmierć nadeszła tak cicho, jak On sam żył wśród nas. Wiedzieliśmy, że ciężko choruje, ale zdawało się, że termin naszego rozstania jest jeszcze odległy. Kiedy w Dzień Bożego Narodzenia wieczorem, o nietypowej porze, rozległy się kościelne dzwony wiadomo było, że to niestety już.

A potem lotem błyskawicy rozeszła się smutna wieść. Wyznaczono datę pogrzebu. Przyjechała rodzina Zmarłego, przyjechali biskupi, księża, przyszli parafianie i inni wierni. Pochowaliśmy ciało ks. Zygmunta.

Następnie decyzję pojął ks. Arcybiskup - mamy nowego proboszcza - ks. Przemysława Książka.

Były spotkania z żywym żłóbkiem, koncerty kolęd i pastorałek poświęcone pamięci ks. Zygmunta. Jak to wszystko objąć?

Kolegium redakcyjne zastanawiało się, jak opisać, zarejestrować, ująć te wydarzenia? Zwyczajnie nie da się...

Są próby opisanie tego, co działo w tym czasie w parafii, tj. o śmierci ks. Zygmunta, jego drodze kapłańskiej. Szczególnym wspomnieniem ks. Proboszcza naznaczone są dwa teksty „Głos Anioła” i list „Jego Ucznia”. Rozmowa miesiąca z s. Bernadeta - misjonarką, którą warto uważnie przeczytać, nawiązuje do trwającego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jest kolejny odcinek rozważań o św. Faustynie i stałe działy.

Na pogrzebie otrzymałem obrazek z wizerunkiem Piety z naszej kaplicy parafialnej, która u początków naszej parafii stanęła między brzozaami i zdjęciem ks. Proboszcza. Są też na nim dwie modlitwy, w tym jest i ta, którą odmawiał wspólnie z parafianami po porannej Mszy św.: „Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko...”

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Miłujemy czynem (str. 8)

Ambasada: „Obojętność w braterstwo” (str.10)

Milczeć czy mówić (str. 9)

W NASTĘPNYCH NUMERACH M. IN.:

Rozmowa miesiąca z ks. proboszczem Przemysławem Książkiem

Dalsze świadectwa o zmarłym ks. proboszczu Zygmuncie Trybowski

Leki z Bożej apteki (1)

1 str. - wiersz naszej parafianki Józefy i zdjęcie śp. ks. Zygmunta Trybowskiego, fot. Mietek.

Witaj!

Zima się taka piękna zrobiła... i Bogu tylko dziękować. Bo ja dziś chcę powiedzieć słów kilka o dziękowaniu. Wracam myślą do tegorocznego Bożego Narodzenia. I coś widzę? co mam w sercu... Najpierw nocną Pasterkę... i żywy żłóbek. Już dziesiąty. I Bogu dziękuję, że tyle już ten cud trwa. Dziękuję, że natchnął serca iłus tam ludzi i popchnął ich w tym szalonym kierunku... dziękuję, że oni na to tchnienie odpowiedzieli pozytywnie i dali się porwać, stając się Rodziną Świętą, Pasterzami, Królami, Aniołami... dziękuję.

I dziękuję za tegoroczną bożonarodzeniową świetlaną dekorację... za Oblicze Chrystusa i za zaproszenie do wnikania sercem w Tajemnice Światła. I dziękuję za zapach choinki, za stół z białym obrusem i cicho nucone kolędy, dziękuję za te drżącym głosem składane życzenia i lzy ocierane ukradkiem, dziękuję za ojcowskie czytanie Ewangelii... i czasem tylko rumieniec wstydu pojawia się na twarzy, gdy pomyślę o tych zmarłych Wigiliach, o wieczorach zapatrzonych w telewizor, o kieliszkach, płaczu nie ze wzruszenia, ale z bólu i strachu... i proszę Boga o miłosierdzie... i dziękuję, że jesz-

XXX

pamięci ks. Zygmunta Trybowskiego

**Chodziłeś z różańcem
jak z talizmanem
z aureolą pokory
budowałeś kościoły i ludzie
mówili o Tobie: świątobliwy
a taki bliski czuły jak chleb
gdy obmywałeś nas
z grzechów wraz z Jezusem
podnosiłeś z kolan
odszedłeś lecz tam
Poeta Prawdy i Płomienia
czekał na swego sługę
znów pewnie nosisz
cukierki w sutannie
i obdarowujesz nimi
niebiańskie dzieci
mówiłeś: módl się
za mnie abym był
lepszym kapłanem
więc Ty dziś módl
się za nami byśmy
wzrastali Twą wiarą
Ojczy**

Grażyna Bielińska

cze dał czas, by odnaleźć swoje Betlejem.

Szukam w sercu swoim bożonarodzeniowych wspomnień... i jedno tak mocne i wyraźne staje przede mną. Dzwony bijące mocno, długo, żałośnie w wieczór Bożego Narodzenia... i wiadomość, że zmarł Proboszcz... że narodził się dla Nieba... i widzę lzy pojawiające się w oczach i tylu ludzi spieszących do kaplicy, by modlitwą prosić o Niebo dla zmarłego... i z całego serca dziękuję i ludziom i Bogu. Za co?

Po pierwsze za to, że po tej ziemi, fordońskiej, umęczonej, zmęczonej chodził ksiądz - prosty i świątobliwy. Z różańcem w dłoni chodził ścieżkami fordońskimi, chodził po fordońskich górkach i między fordońskimi blokami i razem z Maryją wszystko Bogu oddawał w tajemnicach radości, bólu i chwały, wplatając w nie zwyczajne ludzkie sprawy. Dziękuję, że pokornie stawał na końcu, że nie zależało mu na purpurze i tytułach, że czasem tak trudno było go namówić na stanięcie w pierwszym rzędzie, bo w końcu Dziekan, Prałat, Kapelan Jego Świątobliwości... o pierwszeństwo walczył jedynie przy ołtarzu i w konfesjonale, przypominając mniej lub bardziej skruszonym grzesznikom, niezależnie od ich win i grzechów, że "Pan Jezus bardzo Cię kocha..." i prosząc jednocześnie tych grzeszników, by modlili się za niego, by był lepszym Księdzem ... po ludzku niezrozumiałe, ale na drogach Bożych zupełnie normalne... taki on był. Ojciec... który nie krzyczał, nie unosił się gniewem, który zawsze szukał dobrego, który rękę wyciągał pierwszy, nie czekając aż mu młodszy czapki uchyli. Tak pokorny, że nawet potrafił zwyczajnie krzaki przycinać i wokół kościoła papierki zbierać. A gdy coś go zabrało w czymś słowie lub zachowaniu, nie gniewał się, nie groził... on się po prostu zwyczajnie martwił i próbował jakoś usprawiedliwić. Nie umiał pięścią w stół uderzyć... ale umiał prosić i w słusznej sprawie uparcie pukać do drzwi.

Dziękuję Bogu, że u Królowej Męczenników taki Pasterz pasterzował. Pasterz, co najpierw Maryi oddał serce w niewolę miłości i codziennie to oddanie ponawiał, który wieczorami stawał do Apelu i niezależnie od miejsca i okoliczności z prostotą w sercu pociągał za sobą, by Matce powiedzieć: Jestem. Pamiętam. Czuwam. Dziękuję... z trudem to dziękowanie przychodziło, bo widzę ból i pustkę po nim, bo widzę, że choć po ludzku był tak często niezauważony, to teraz taki brak jego obecności! Ale pomimo to mówię Bogu: dziękuję. I Ciebie zachęcam do tego samego. Powiedz Bogu: dziękuję... i znajdź to za co chcesz dziękować.

Przytulam Cię skrzydłem moim... i mimo wszystko szukam uśmiechu w Twoim sercu. Jesteś szczęściarzem, wiesz? znałeś takiego Proboszcza...

Pamiętam o Tobie. Trzymaj się.

Twój ANIOŁ M.

PRZY STUDNI JAKUBOWEJ I ŚCIANIE PŁACZU

z s. Bernadeta JOJKO - misjonarką ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego rozmawiają Krzysztof i Mietek

Na początek prosilibyśmy o krótkie wyjaśnienie. Siostra przyjechała do nas z Rzymu?

Tak, przyjechałam z Rzymu. Po moim doświadczeniu misyjnym na Filipinach studiowałam Biblię w Jerozolimie oraz w Rzymie.

Aktualnie Siostra mieszka w Rzymie?

Tak, należę jeszcze do Rzymu, ale już przebywam w Polsce. Jak długo tak będzie to nie wiem. Moje miejsce pracy zależy od decyzji przełożonych.

Czy jakieś plany na przyszłość są już znane?

W tej chwili wykładam tu w Polsce Pismo Święte. Jednak patrząc na fakt, że jesteśmy Zgromadzeniem międzynarodowym oraz na to, że potrzeba wszędzie wykładowców Pisma Świętego, to jesteśmy otwarte na jakąkolwiek decyzję przełożonych. Nie ma to dla nas większego znaczenia czy pracujemy w Polsce, czy gdzie indziej.

Siostra jest blisko Biblii. W naszym piśmie prowadziliśmy cykl "Biblia w rok", tj. zachętę systematycznego czytania Biblii z jednoczesnym konkursem na jej temat. Jak Siostra ocenia ten pomysł?

Bardzo dobrze, że takie coś jest. Przecież aktualnie mamy, a właściwie kończymy Rok Biblii. To przybliżanie i wyjaśnianie Biblii jest nam bardzo potrzebne, bo na tym polu mamy poważne braki.

Jak potrafilibyśmy zachęcać do czytania i udziału w tym konkursie. Jednak zauważamy, że odzew na konkurs jest niewielki. Nie wiem, czy ludzie po prostu boją się czytać Biblię, czy też czytają, a udział w konkursach ich nie interesuje?

Nasza znajomość, kontakt z Pismem Świętym jest nikły. Chodzi mi o nas, o Polaków i Europejczyków, o ludzi urodzonych i wychowanych w kulturze chrześcijańskiej. Muszę tu przyznać, że mogą nas mocno zawstydzić ci biedni ludzie na Filipinach, gdzie pracowałam. Ci ludzie w wielu przypadkach od niedawna znają Chrystusa, ale oni naprawdę interesują się Pismem Świętym. Oni regularnie spotykają się w kręgach biblijnych czytając i przeżywając dany fragment Pisma Świętego. Ich znajomość Biblii jest o wiele większa, niż nasza.

Czy prawdziwe jest powiedzenie, że nieznaną Biblii jest nieznaną Chrystusa?

Oczywiście. Przecież to w Biblii, w Starym Testamencie Bóg zapowiada przyjście na ziemię Chrystusa, jako Mesjasza i Zbawiciela świata. Zapowiada ustami sędziów, królów, a przede wszystkim proroków. Później objawia nam tego Syna w osobie Jezusa Chrystusa, który jest punktem kulminacyjnym, takim "łącznikiem" Starego i Nowego Testamentu. Nie można zatem mówić o znajomości Chrystusa, nie znając Biblii, nie znając słów samego Boga.

Czy można poznać w pełni Jezusa, odno-

sząc się tylko do Nowego Testamentu?

Nie, to jest praktycznie niemożliwe. Biblia jest w całości Słowem Bożym i zarówno Stary, jak i Nowy Testament są dla nas bardzo ważne. Te dwie księgi się wzajemnie uzupełniają, to też przyjęcie tylko jednej z nich jest niepełnym zrozumieniem Boga.

Pismo Święte, jako takie, jest trudną księgą. Jednak im dłużej się z nim przebywa, tym więcej "wciąga", a w końcu dochodzi do momentu, kiedy bez Pisma Świętego nie możemy żyć. Czy Siostra potwierdza te słowa?



W pełni potwierdzam te słowa. Język Biblii jest trudnym językiem, pełnym symboli, porównań. Zrozumienie go pozwala nam lepiej rozumieć sens i treść tych Ksiąg. Do tego jednak potrzebne są studia biblijne, bez czego przecież trudno sobie poradzić.

Szczególnym takim przykładem księgi może być pełna samych symboli Apokalipsa św. Jana?

Apokalipsa jest takim najbardziej trafnym przykładem nagromadzenia symboli. Jednak powolne rozumienie języka symboli, to piękno odkrywania kart Biblii. Właśnie poprzez te symbole i obrazy możemy znacznie głębiej poznać sens słów Biblii. Przecież często nie da się określić wszystkiego tak normalnie, w słowach. Symbol, czy obraz jest bogatszy w znaczenia, posiada - powiedziałabym - wiele znaczeń. Apokalipsa składa się z samych symboli i obrazów, które bardzo pięknie ukazują rzeczywistość człowieka, a co ważniejsze rzeczywistość Boga i Jego stosunku do człowieka.

Czy mogłaby nam Siostra przypomnieć tytuł swojej pracy wykonanej na zakończenie studiów biblijnych i czy w trakcie jej pisania coś siostrę zaskoczyło?

Specjalizacją moją jest Nowy Testament, ale jak mówiłam już, nie można oddzielać Nowego Testamentu od Starego. Zbliżając się do końca studiów proszono nas o zdecydowa-

nie się na temat, który wydaje się bliższy danej osobie. Jako temat dyplomowy wybrałam fragment Ewangelii Jana, a jeszcze bliżej rozmowę Jezusa z Samarytanką (J 4, 1-42, przyp. red.). Próbowałam przedstawić Samarytankę jako pierwszą misjonarkę poza granicami judaizmu. Był to piękny i fascynujący temat. Pytacie czy coś mnie zaskoczyło? Właściwie to nic mnie nie zaskoczyło, ale temat ten budził we mnie wiele zachwytu w momentach, gdy odkrywałam postać Samarytanki.

Mogłaby Siostra bliżej określić ten stan?

Proszę sobie wyobrazić, że Jezus spotyka się z osobą z narodu wrogiego Żydom. Ponadto, Jezus spotyka się z kobietą, a nie z mężczyzną, jak tego wymagała kultura judaizmu. Mało tego, nie tylko spotyka się, ale i rozmawia z kobietą. To On, Syn Boży prosi ją o wodę, prosi "Daj mi pić". Jezus jest spragniony, ale to nie wszystko. Przy tej studni Jakubowej spotykają się dwa odrębne pragnienia. Pragnienie Jezusa, któremu On po trudach wędrówki podlega jako człowiek, ale i pragnienie tej kobiety. Jezus wyjawia jej prawdę o swoim posłannictwie mówiąc, że tylko On może dać wodę, po której nikt nie pragnie - wodę życia. Pomiędzy Jezusem a samarytanką odbywa się dość długi dialog teologiczny. Rozmowa prowadzi do pytania o miejsce oddawania czci Bogu. Szczególnie widać to, gdy kobieta pyta Jezusa gdzie należy czcić Boga, czy na górze, czy w Jerozolimie. Dowiaduje się rzeczy niezwyklej, że ani tu, ani tam, tylko należy "oddawać cześć Bogu w Duchu i prawdzie". Zauważmy, jak Jezus krok po kroku, wprowadza samarytankę w objawienie Prawdy, czyli ukazuje samego Siebie, najpierw jako Proroka, później Mesjasza.

Co robi kobieta, gdy rozpoznaje w Jezusie Proroka?

Gdy ta kobieta dowiaduje się z Kim mówi, zostawia jak Apostołowie to, co dla niej najważniejsze. Zostawia swój dzban, z którym przyszła po wodę i biegnie do miasta, by dać innym świadectwo o swoim spotkaniu z Mesjaszem. Warto zauważyć, że samarytanką to jedyna osoba, która przyprowadza do Jezusa nie jednego człowieka, czy kilka osób, jak np. wysłani apostołowie, ale całe miasto.

Czy jest jeszcze inne miejsce w Ewangelii, które opisuje podobny przypadek?

Nigdzie Ewangelie nie wspominają o takim wydarzeniu. Kolejną ciekawą stroną tego wydarzenia jest fakt, że ona nie twierdzi <Patrzcie to jest Mesjasz>. Ona przyprowadzonym ludziom zadaje pytanie, na które mają sobie sami odpowiedzieć: "Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: czyż On nie jest Mesjaszem?". Sama zaś po tym wydarzeniu usuwa się w cień, podobnie jak Jan Chrzciciel, który przygotował i posłał swoich dwóch uczniów do Jezusa mówiąc: "Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszałam" (J 3, 30).

Co można jeszcze odczytać z tego wydarzenia?

Zauważyć trzeba również, że Jezus powiedział przy innej okazji do uczniów o Samarii: "Pójdziecie żąć to, czegoście nie posiali". Wiemy z księgi Dziejów Apostolskich, że Samaria była jedną z pierwszych gmin chrześcijańskich, w której pracowali apostołowie, ale nie zanieśli tam Dobrej Nowiny. Tą osobą, która to uczyniła, która zasiała Prawdę o Jezusie w tej krainie była właśnie owa samarytanka. Dzięki niej ludzie uwierzyli i dzięki niej Samaria oddziaływała mocno na inne powstające później gminy chrześcijańskie. Praca tej kobiety to nic innego, jak misjonarstwo. Inną ciekawostką jest użycie przez samarytankę w stosunku do mieszkańców miasta tych samych słów, których użył Jezus w stosunku do swych uczniów. Jezus na pytanie uczniów: "gdzie mieszkasz?" odpowiedział <Chodźcie, zobaczcie>. Samarytanka również użyła takich słów. Nikt ani w jednym, ani w drugim przypadku nie był zmuszany, czy też namawiany.

Jezus w obecności samarytanki wypowiada słowo 'pragnę'. Czy tylko chodziło Mu o ugaszenie pragnienia?

Jezus przy studni Jakubowej mówi "pragnę". Było to jednak nie tyle pragnienie fizyczne, co pragnienie spotkania się dzięki tej kobiecie z wieloma ludźmi. Ewangelia opisuje to zdarzenie mówiąc, że było to o godzinie szóstej. Te same słowa i o tej samej godzinie wypowiedział Jezus na krzyżu, a miały one znaczenie pragnienia zbawienia wszystkich ludzi.

Spróbujmy zrobić przeskok od tamtych wydarzeń przy studni do współczesności. Samarytanka, której na imię siostra Bernadeta udaje się na tereny, gdzie na ponad 7500 wyspach mieszkają różne ludy. Mieszkają razem katolicy, muzułmanie, buddyści, hindusi i przedstawiciele wielu innych religii. Jak udaje się ta wspólnota życia?

Bywa bardzo różnie. Jednak, gdy chodzi o naród filipiński, to bardzo ważną rolę pełni w nim kobieta. Kobieta jest zarówno ojcem, jak i matką. To nie jest tak jak u nas, gdzie mówi się o mężczyźnie jako głowie rodziny. Tam o wszystko troszczy się kobieta. Mimo zapracowania filipińskie kobiety cechuje umiejętność dialogu z innymi i duża aktywność w działaniu. W Kościele na Filipinach to właśnie kobiety są katechistami i szafarzami Eucharystii. Kobiety są również tymi, które przeprowadzają do kościołów całe swoje rodziny.

Siostra wspomniała podczas wystąpienia w naszym kościele o spotkaniu się trzech kobiet - matek przy obrazie Matki Bożej. Czy mogłaby siostra rozwinąć ten wątek?

Na siostry zakonne mówi się na Filipinach -- mama, matka. Chodziło w tym przypadku o spotkanie się matki i córki przy Matce Bożej. Obok byłam ja. Maryja była i jest nam Matką od Wcielenia, aż po Krzyż, czyli od urodzenia aż do samej śmierci. Do Matki przyszła kobieta - matka biologiczna ze swym dzieckiem. Przybyła zrozpaczona, bo widząc schorowane - swoje dziecko, w którym płynie jej krew, nie potrafiła mu już pomóc. Dziecko umierało, a ona patrząc na tę śmierć nie wiedziała co dalej zrobić. Jedyną, jak przypuszczała, możliwością zapewnienia dziecku dalszego życia jest oddanie go, pozbycie się go, a to dla prawdziwej matki - okropność. Jestem

przy tym wydarzeniu obecna, jako trzecia kobieta. Nasze macierzyństwo - siostr zakonnych - ma zupełnie inny charakter, ma charakter czysto duchowy. To jest objęcie człowieka tam, gdzie on jest. Duchowe macierzyństwo to głębokie współczucie na widok cierpienia ludzkiego, które jest współczuciem, aż do bólu. Nie mogąc, tak samo jak ta matka biologiczna, pomóc fizycznie dziecku, musiałam znaleźć inne wyjście. Zaprowadzić je do tej najważniejszej Matki, Matki Bożej i Ją poprosić o znalezienie kolejnej kobiety - matki zastępczej. Ta na jakiś czas wzięła dziecko pod swoją opiekę i po wykarmieniu zwróciła je prawdziwej matce. To tylko jeden z wielu takich symboli naszego - duchowego macierzyństwa.



Czy jeszcze w inny sposób ukazywało się to wasze macierzyństwo wobec tamtych ludzi?

Oczywiście miało ono szerszy wymiar. Na każdym kroku należało ukazywać tym ludziom wartości ewangeliczne takie jak: miłość, przebaczenie, pojednanie, miłosierdzie Boże i to wszystko, co stanowi Boga. Pracując tam, pomimo odczucia, że mamy w sobie te wartości pochodzące z Ewangelii, to najważniejsze jest, abyśmy ich nie pozostawiały tylko dla siebie. Najważniejszą rzeczą jest potrafić dzielić się nimi z drugim człowiekiem. To jest ten inny wymiar naszego macierzyństwa - dawanie drugim tych wartości to jak rodzenie. Niejednokrotnie dzielenie się z kimś naprawdę boli, ale taka jest nasza potrzeba i zadanie.

Tak jest bliżej cywilizacji - w miastach. Jakie było doświadczenie pierwszego kontaktu ze spotkanymi ludźmi szczepu Mangyan z wioski Bukayao, do której Siostra trafiła?

Początki były trudne. Należało ich zachęcić do wykarczowania kawałka pola pod uprawę.

Nie było to łatwe, bo nie było siekier czy pił. Podstawowym narzędziem jest nóż - gulong. W ich umiłowaniu przyrody używanie narzędzi nie jest wcale takie łatwe. Oni tak kochają każdą roślinę, każde drzewo, że najpierw muszą przeprosić je za to, że chcą je wyciąć. Uprawa w tamtych warunkach, to również codzienna walka o przetrwanie, bo te rośliny odrastają tak szybko, że trzeba codziennie swój kawałek ziemi karczować i uprawiać. To niewyobrażalnie trudna praca, dająca jednak tym ludziom wiele szczęścia i radości.

Gdyby tak bogatsza część świata zechciała tylko drobinę dać z tego co posiada?

Na pewno więcej byłoby wzajemnej pomocy, gdyby ludzie naprawdę znali Pismo Święte i znali Chrystusa. Przecież Chrystus chciał, aby wszyscy byli jedno, abyśmy wszyscy stanowili jedną rodzinę. Na każdym kroku potępiał niesprawiedliwość i stawał zawsze po stronie ubogich. Jezus utożsamiał się z tymi ubogimi, maluczkimi mówiąc: byłem głodny..., byłem ubogi... Paradoxem jest, że chrześcijańska Europa, czy bogata i demokratyczna Ameryka w większości doprowadziły do tego, co mamy dziś w świecie.

A przecież ci najubożsi są również ludźmi głęboko wierzącymi?

Tak, bowiem ci, wśród których pracowałam są już chrześcijanami. Jednak ci, którzy jeszcze nimi nie są, to również dzieci tego samego Boga.

Jak zorganizowane jest życie rodzinne i wspólnotowe tych ludzi?

Każdy szczep ma swojego naczelnika, który ma do pomocy ósmioosobową radę. To gremium decyduje o wielu rzeczach, na przykład o budowie szkoły, kościoła. Ono decyduje również o wielu sprawach moralnych, będąc swego rodzaju sądem nad innymi.

Niech Siostra poda kilka przykładów?

Proszę bardzo. Gdyby doszło na przykład do zdrady małżeńskiej, to winnego usuwa się z wioski. W tamtych warunkach usunięcie z wioski, ze społeczności, równa się śmierci. Istnieje jednak inna możliwość. Winny przyznaje się i sam prosi naczelnika o karę. Wówczas przebacza się winnemu jego występki, a naczelnik decyduje jaka będzie kara. Najczęściej jest to kara więzienia. Buduje się wówczas na środku wioski klatkę i tam umieszcza winnego. Przebywają w niej dzień, czasem dwa. Jednak to nie jest najważniejsze jak długa będzie kara, ale karą jest fakt uwięzienia i wstyd, że wszyscy ich widzą. Po odbyciu takiej kary prosi się swojego męża, czy żonę o przebaczenie.

I następuje wybaczenie?

Na ogół tak. Naczelnik prosi stronę poszkodowaną o przebaczenie, aby rodzina mogła dalej normalnie funkcjonować.

Jak liczne są rodziny?

Wszystkie są w zasadzie wielodzietne. Nie istnieje tam pojęcie planowania rodziny. Zresztą oni nie są tym tematem zainteresowani, bo dla nich każde dziecko to skarb. Oni bardzo cieszą się dziećmi, choć bardzo boją, kiedy te swoje skarby tracą, a to zdarza się bardzo często. Umieralność dzieci jest tam duża, a jej przyczyną jest przeważnie głód. Obecnie oni chcą i dążą do tego, aby ich dzieci mogły się uczyć, choćby na poziomie elemen-

tarnym czytania i liczenia. Dążą do tego, aby dzieci poznawały coraz to więcej nowych rzeczy, które ułatwiały-by im życie.

Czy nie dążą do życia w miastach, bliżej cywilizacji?

To bardzo trudny temat. Oni po prostu nie chcą łączyć się z żyjącymi w miastach, w dolinach. Ci ludzie gór uważają tych cywilizowanych za barbarzyńców, uważają, że oni zabijają i niszczą. Wierzą, że kiedyś mieli całą wyspę do swej dyspozycji i nie cierpieli biedy i głodu. Dopiero, gdy przyszli do nich "nowi" z bronią i jakimiś papierami, których oni i tak nie umieli przeczytać, to ich zabijali i wyganiali z ich ziemi. Rdzenny lud, nie nawykły do zabijania, oddał najeżdźcy ziemię na wybrzeżu i sam wycofał się w niedostępne góry, gdzie żyje do dziś. Oni dziś mówią, że patrząc ze szczytu gór na doliny widzą kości swych pradziadów, które tam zostały.

Czy nie myślą o odwecie?

Absolutnie nie. Oni są tak pokojowo nastawieni do życia, że nie mają nawet w myśli iskierki odwetu. Wspominając swoje dzieje stwierdzają tylko fakty, ale nie mają chęci pomśzczenia się za swoje krzywdy. Oni tylko proszą, aby inni nie przeszkadzali im w życiu tam, gdzie teraz są.

Jaka liczna jest ta grupa?

Na wyspie Mindoro, o której mówimy są dwie społeczności - Oriental Mindoro i Oxydental Mindoro. Każda z nich to około 30 wiosek, a w każdej żyje około 150 rodzin. Jak mówiłam są to rodziny wielodzietne, po osiem, czy dziesięć dzieci. Łatwo więc oszacować ich liczbę.

Wróćmy jeszcze na koniec do początku naszej rozmowy. Będąc na studiach w Jerozolimie miała Siostra okazję poznać Ziemię Świętą. Jak przebiegało to spotkanie miejsc z Ewangelią?

Cała Ziemia Święta była dla mnie czymś cudownym. To spotkanie z żywym Słowem Boga. Po tych spotkaniach i studiach biblijnych zupełnie inaczej rozumiała Biblię. Mogłam sobie dokładnie wyobrazić to, co w Biblii opisane. Szczególnie wzruszające dla mnie były miejsca, w których w Ewangeliach są opisane sceny z Panem Jezusem. Mieszkałam jakiś czas tuż nad Jeziorem Galilejskim. Moje okno zwrócone było na samo jezioro. Spacerując brzegiem jeziora widziałam po drugiej stronie Wzgórza Golan. Rozumiałam tak dokładnie słowa Jezusa, który mówił, że

nie może ukryć się miasto położone na górze, a przecież mówił to w tym miejscu, w którym byłam. Rozumiałam również, jakim miłośnikiem przyrody był Jezus, gdy widziałam te miejsca, w których działo się to, co opisuje Ewangelia.

Skoro Jerozolima, to musiały być i Ściana Płaczu i spotkanie z Żydami?

Tak widziałam tych płaczących Żydów, zarówno tych ortodoksyjnych, tych faryzeuszów, jak i tych bardziej liberalnych. Jednak wszyscy oni modlili się do tego samego Boga, czytali tę samą Biblię co ja studiowałam, wspominali tych samych proroków. To fascynujące przeżycie. W pewnym momencie tak zamyślona usłyszałam dźwięk muzeina nawołujący do modlitwy wszystkich muzułmanów. Widziałam ich tak autentycznie modlących się i uznających tego samego ojca Abrahama i niektórych proroków. Rozumiałam, że oni również modlą się do tego samego Boga, choć nieco inaczej Go nazywają. Proszę sobie wyobrazić, jakie jest to wielkie przeżycie, gdy uświadomimy sobie, że my, katolicy, Żydzi i muzułmanie, to w zasadzie jedno. Czuję się dumna z faktu, że poznałam Jezusa, jestem katoliczką i należę do Kościoła Chrystusowego, ale nie mogę uważać się za lepszą od Żyda, czy muzułmanina.

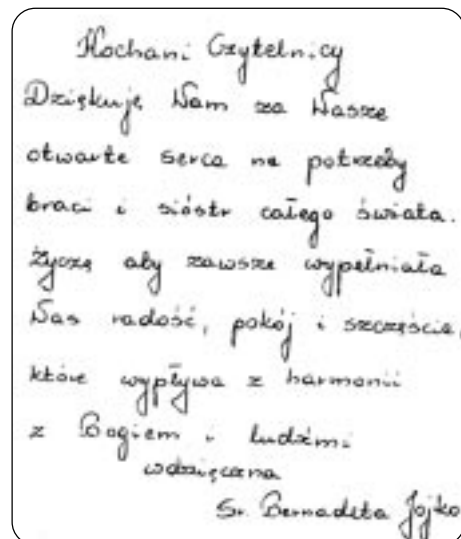
Wielu Żydów poznało Jezusa, ale wielu nie odnalazło Go do dziś.

Żydzi uważają siebie za tych, którzy w dalszym ciągu oczekują. Choć jest w Izraelu wielu wierzących katolików, to jednak są oni przez ortodoksyjnych wyznawców prześladowani. Najbardziej zasmuciło mnie to, że Żydom nie wolno czytać Nowego Testamentu. Odnalezienie Chrystusa jest dla nich przez to dalekie, bo Go nie poznają. Zarówno Żydzi, jak i muzułmanie są głęboko przekonani o tym w co wierzą i jaka jest prawda - stąd trudności w dialogu z innymi wyznawcami.

Serdecznie dziękujemy za tak długą rozmowę. Życzymy wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Pana na misyjnych drogach.

Dziękuję bardzo za życzenia i za wspólną rozmowę. Cieszę się, że mogłam się podzielić poprzez wasze pośrednictwo z tutejszymi parafianami.

Siostra Bernadeta przekazała również życzenia dla PT Czytelników.



Kochani Czytelnicy
Dziękuję Wam za Wasze otwarte serca na potrzeby braci i siostr całego świata. Życzę, aby zawsze wypełniała Was radość, pokój i szczęście, które wypływa z harmonii z Bogiem i ludźmi wdzięczna

Sr. Bernadeta Jojko

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 1 grudnia 2002 roku w Bydgoszczy. Z nagrania magnetofonowego przygotował KfAD. Tekst nie jest autoryzowany. Foto Mietek

KONKURS BIBLIJNY

Kończymy czytanie Biblii. Przedstawiamy rozwiązanie ostatniej części konkursu:

- Odpowiedzi na zadane pytania brzmiały:
1. Święty Jan w pierwszym z swych Listów udziela czytającemu, czyli nam kilku rad, jak mamy postępować w życiu. Pisze on, że mamy żyć w światłości, zerwać z grzechem, wystrzegać się tego, co należy do świata, fałszywych nauczycieli, żyć jak dzieci Boże i inne. W dwóch rozdziałach napomina, aby zachować przykazania, w tym w jednym z nich podkreśla szczególnie jedno przykazanie, którego przestrzeganie pozwoli nam odróżnić, kto jest dzieckiem Boga, a kto dzieckiem diabła. Co to za przykazanie?
Chodzi tu o przykazania wzajemnej miłości, czyli miłości bliźniego opisane przez autora w rozdziale 3 w wierszach 10 - 24 (J 1,3, 10-24). Bardzo szczegółowo przedstawione jest to w wierszu 11 w słowach: "Taka bowiem jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali..." i dalej, w wierszu 16 autor wyjaśnia: "Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie Swoje..."
 2. Z ilu Psalmów składa się Psalterz Biblijny i jak zatytułowany jest ostatni Psalm?
Psalterz składa się z 150 Psalmów. Ostatni z nich jest Hymnem pochwalnym i zatytułowany został "Alleluja".
 3. Kim była Estera i czym w skrócie zasłużyła się, że opis jej postępowania trafił do Biblii jako coś, co zostało ucieleśnione przez samego Boga?

s. BERNADETA JOJKO

Urodziła się w wielodzietnej rodzinie góralskiej w Istebnej w Beskidzie Śląskim (woj. śląskie). Jest członkinią Zgromadzenia Sióstr Służebnic Ducha Świętego (SSpS).

Po zakończeniu pracy formacyjnej w Polsce studiowała w Rzymie i w Jerozolimie. Ukończyła studia z zakresu biblistyki. Następnie kilka lat przebywała na misjach - na Filipinach (w górskich rejonach filipińskiej wyspy Mindoro, w wiosce Bukayao, wśród mieszkańców szczepu Manguyan). Obecnie przebywa w Polsce. Prowadzi wykłady z Biblii.

Swoim doświadczeniem misyjnym dzieliła się z parafianami, kiedy przebywała w naszym kościele parafialnym.

Estera była młodą Izraelitką, sierotą, zamieszkującą wraz z swym opiekunem Mardocheuszem z rodu Beniamina i wieloma innymi Izraelitami, których przodkowie od czasów podboju Ziemi Świętej przez Nabuchodonozora zostali uprowadzeni jako niewolnicy do kraju między Indiami, a Etiopią. Po pewnym czasie została żoną władającego tym krajem króla Aswerusa (inne źródła podają Assuerus, lub Kserkses), co oznaczało, że została królową. W pewnym czasie wezyrem tej krainy był niejaki Haman, który pałał chęcią zemsty w stosunku do Izraelitów za to, że ci nie oddawali czci boskiej władcom ziemskim. Postanowił więc zgładzić wszystkich ludzi z wszystkich pokoleń Izraela. Estera dowiadując się o przygotowywanym spisku po okresie postu i modlitwy została wysłuchana przez Boga i ujawniając spisek królowi zapobiegła wyniszczeniu Narodu Wybranego. Ten heroiczny czyn młodej królowej z innego niż władca narodu był dowodem, że Bóg nie odwraca się od tego, kto z wielką wiarą będzie prosił Go o pomoc i będzie żałował za swe niedobre postępowanie.

Prawidłowej odpowiedzi udzieliła: **Bernadeta Kruczkowska** zam. w Bydgoszczy przy ul. Sucharskiego 4 (otrzymuje pamiątkowy dyplom i nagrodę). Nagroda czeka w zakrystii.

ADALBERT

Od autora: Dziękuję uczestnikom konkursu za nadsyłanie odpowiedzi, które wielokrotnie wymagały starannej lektury Biblii, zaś wszystkim czytającym Pismo Święte, wg propozycji naszego miesięcznika, gratuluję wytrwałości.

WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY (2)

(dokończenie z numeru 12/2002 (100))

KULT WNIEBOWZIĘCIA NMP W POLSCE

Polska od samego początku przyjęcia chrześcijaństwa przyjęła również kult dotyczący Wniebowzięcia NMP. Kult ten z każdym wiekiem był pogłębiany, jako że kraj nasz był krajem naprawdę kochającym Matkę Bożą i oddającym Jej szczególną cześć. Z upływem czasu ukształtował się zwyczaj błogosławienia w tym dniu dojrzałych kłosów zbóż, oraz owoców i warzyw. W ten sposób prosty lud wiejski, (choć nie tylko polski), dziękował Matce Bożej, jako Matce nowego żywota za plony ziemi. W naszym kraju istnieje bardzo dużo kościołów pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP.

Pamiętna Bitwa Warszawska wojsk polskich w nawałę bolszewicka, kiedy ważyły się losy Polski i Europy, stoczona w 1920 roku w dniu Wniebowzięcia NMP przeszła do historii pod mianem Cudu nad Wisłą, a zwycięstwo to przypisano nie orężu polskiemu, a opiece i wstawiennictwu Matki Bożej. Do tej wiary mocno przyczyniły się słowa kapelana Ochotniczej Legii Akademickiej ks. Ignacego Skorupki, które wypowiedział w wigilię tego święta: „Nie obawiamy się. Jutro przyniesie nam zwycięstwo, bo Maryja, Matka Boża jest z nami”. Były to słowa, które okazały się prorocze.

Dziś wspomnienie Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ma rangę tak jak w całym Kościele Uroczystości stanowiącej najważniejsze święto Maryjne.

ZNACZENIE UROCZYSTOŚCI WNIEBOWZIĘCIA NMP

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest dla nas Bożym zapewnieniem, jak bardzo niebo zbliżyło się ku ziemi. Matka Pana Jezusa, dana nam przez Niego pod krzyżem za naszą Matkę otrzymała od swojego Syna życie w niebie. Służebnica Pańska i nasza Matka została przez to Królową nieba i ziemi, czyli również Królową nas wszystkich, którzy przez ziemskie życie pielgrzymujemy do Jej Syna. Tym samym pielgrzymujemy również do Niej, bo w Niej rozpoznajemy najważniejsze prawo Królestwa Bożego, bo Ona codziennie przypomina nam, że o tyle, o ile my tu, na ziemi, otwieramy drzwi naszych serc Bogu, o tyle On w niebie będzie mógł otworzyć swoje ojcowskie serce dla nas.

Wniebowzięta Maryja jest dziś dla wszystkich chrześcijan, a szczególnie dla ludzi umęczonych pracą i niałością przeciw codziennością, wielką radością. Radość ta wypływa z głębokiej wiary w to, że Niepokalana Dziewica Maryja została wzięta do chwały niebieskiej.

Ona przypomina nam o tym, że my również mamy nadzieję na otrzymanie tej chwały, a zależy to tylko od nas. Jednak jak w życiu ziemskim pomagała z miłością każdemu, tak teraz u boku swego Syna z jeszcze większą miłością ogarnia nas, pielgrzymów ziemskich, jak i ogarnia wszystkich czekających na pełnię oczyszczenia w czyśćcu.

Pamiętajmy, że Wniebowzięta Maryja to Pośredniczka, której słowo wstawiennicze liczy się u Boga, a Ona poznając wolę Ojca wobec nas, swoich dzieci uczyni wszystko, aby nas poprowadzić najprostszą drogą do zbawienia. W życiu Maryi nie było ani jednej chwili, kiedy by kogoś zawiodła, kiedy musiałaby czegoś żałować. Ona w pełni i zawsze była najdoskonalej oddana Bogu. Teraz, jako Wniebowzięta, tym bardziej nigdy nie zawiedzie, pod warunkiem, że my Jej też nie zawiedzimy. Obchodząc uroczystość Jej Wniebowzięcia i wpatrzeni w Jej postać postawmy sobie pytanie: Co znaczy słowo Bóg w moim życiu? Czy jest w moim sercu choć cząstka tego oddania i miłości Bogu i bliźnim, jakie przepełniło Jej Niepokalane Serce? Czy moje myślenie o Bogu wpływa na konkretne decyzje w moim życiu, zarówno te małe, codzienne, jak i te wielkie, osta-

teczne, które otwierają nasze serca na całkowite oddanie się Bogu. Oby ten wspaniały i radosny dzień Wniebowzięcia NMP był w naszych umysłach i sercach obecny każdego dnia, każdej godziny, a na pewno Matka i Królowa z nieba nam pomoże. Powiedzmy Jej więc, o Matko Wniebowzięta, posłuż się nami do przybliżania tryumfu Twego Niepokalanego Wniebowzięcia i szerzenia miłosierdzia wobec drugiego człowieka, a przez to Bożego Miłosierdzia.

KFAD

Materiały źródłowe:

Wniebowzięcie, święto radości i nadziei ks. Zenon Mońka Źródło nr 31/96; Postuluszni Prawdzie ks. bp Stanisław Nowak Wyd. Archidiecezjalne "Regina Poloniae" Częstochowa 2000; Panegiryk o zaślęciu Matki Boskiej tłum. O. Paulin Sotowski Niepokalanów 1981

Na świadectwo potomnym

Z KONDOLENCYJNEJ KSIĘGI (1)

Do wyłożonej „Księgi kondolencyjnej”, z okazji śmierci i pogrzebu ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego wpisało się kilkaset osób. Poniżej przedstawiamy wybrane wpisy. W najbliższym wydaniu opublikujemy następne.

Drogi Księżę Prałacie!

Spotkaliśmy się dość dawno temu, kiedy jeszcze wokół był normalny plac budowy. Zналиśmy się jednak wcześniej, już z Siemonia, choć nie łączyła nas żadna współpraca. Nie mogłem wówczas udzielać się fizycznie przy budowie, więc zaproponowałem Ci innego rodzaju współpracę, na którą przystałeś. Powiedziałeś jednak: Bądźmy blisko", no i byliśmy. Spędziliśmy wiele godzin na wspólnych rozmowach, snuciu nowych pomysłów i przedsięwzięciach. Różne były tego efekty i różne nasze poglądy. Gdy takie same, mówiłeś zawsze "Ducha nie gasić", gdy rozbieżne nieco, "Królowa Męczenników nam pomoże", a gdy całkowicie rozbieżne to zawsze stwierdzałeś: "Widzisz, trzeba nam razem to wiele razy przemodlić, dopiero da to efekt" Wiele spraw przyniosło pożądany efekt. Dziękuję Ci za wskazówki. Dziękuję Ci za słowa wypowiedziane, kiedy w dniu 23 grudnia widzieliśmy się po raz ostatni. Będę je miał zawsze w pamięci i będę starał się zawsze postępować i pracować według Twego Prałacie Zygmuncie postanowienia. Żegnaj na ten czas i wspomagaj nas! Do zobaczenia, gdy nadejdzie nasz czas. Oddaję Ciebie w modlitwach Tej, której zaufałeś i która opiekuje się naszą parafią. Spoczywaj w Pokoju!

PARAFIANIN

Żyłeś dla Boga i dla nas

Żyłeś dla Boga i dla nas, kochałeś wszystkich ludzi. Pamięć o Tobie, Księżę Zygmuncie, wspaniały Kapłanie, serdeczny Przyjacielu, pozostanie na zawsze w naszych myślach

i naszych sercach! Dziękujemy Panu Bogu za przekazywaną przez Ciebie silną wiarę, nadzieję i miłość! Dziękujemy za liczne modlitwy! Dziękujemy Ci, z całego serca, za Twoją 17-letnią serdeczną i piękną przyjaźń! Wielkie Bóg zapłać za wszystko:

- za Twoje dobre i kochane serce,
- za twoją wielką radość,
- za to, że mogłeś przebywać z nami,
- za Twoją zawsze serdeczną gościnność.

Bóg zapłać za Twoje wspaniałe Kapłaństwo! Spoczywaj w Bogu Księżę Prałacie.

D. i G. B.

ORAZ Z. i W. z BERLINA

Dziękuję za dar dobroci

Dziękuję Ci Drogi Księżę Prałacie za dar Twojej obecności w moim życiu. Dziękuję za dar dobroci. Kochałeś nas, jak swoje dzieci, byłeś pełen miłości dla każdego człowieka.

Spotykając mego męża, czy to na ulicy, czy czasem na kolędzie, witałeś się i wspominałeś z detalami, co dobrego mąż uczynił dla parafii, chociaż to było wiele lat temu, a mąż nie chodzi do kościoła. Swoim słowem i uśmiechem zawsze chciałeś dowartościować każdego człowieka, rozpalić w nim iskrę Bożej Miłości.

Nikim nie gardziłeś, dlatego wszyscy Cię bardzo kochamy i ufamy, że teraz mamy wielkiego Orędownika przed Bogiem. Teraz, gdy jesteś już u Pana, wierzę, że pomagasz nam wszystkim w naszych sprawach rodzinnych i parafialnych. Wierzę, że jesteś nadal naszym proboszczem i nie zapominasz o nas, a z całą mocą pracujesz dla naszego zbawienia.

EL

„Nie umiem dziękować Ci Panie, bo małe są moje słowa, zechciej przyjąć moje miłczenie i naucz mnie życiem dziękować”.



Sekretarka Bożego Miłosierdzia (3)

BIOGRAFIA DUSZY

**Powiedział do niej Pan Jezus: Sekretar-
ka najgłębszej tajemnicy Mojej, twoim za-
daniem jest napisać wszystko, co ci dają
poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku
dusz, które czytając te pisma doznają w
duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbli-
żyć się do Mnie (Dz. 693).**

Dzienniczek spisany przez siostrę Faustynę jest bodaj najważniejszym świadectwem jej posłannictwa. Ta niezwykła duchowa biografia jest lekturą wyjątkowo cenną, ale nie dlatego, że zawiera opisy nadzwyczajnych zjawisk. Tak można by ocenić „Dzienniczek” po pobieżnym i nieuważnym przeczytaniu. Faktyczna jego wartość polega przede wszystkim na tym, że odsłania on wnętrze duszy przyszłej Świętej. Zawarta jest w nim cała prawda o losie człowieka, który pokonując udręki i cierpienia niestrudzenie dąży do duchowego wzbogacenia. Z kart „Dzienniczka” ukazuje się nam Siostra Faustyna jako człowiek twardy i konsekwentny w swej pracy nad sobą, zapoznajemy się z jej codziennymi trudnościami i duchowymi zawirowaniami, ale także mistycznymi wzlotami.

Siła „Dzienniczka” tkwi również w fascynującym opisie heroizmu zaufania jego autorki miłosierdziu Bożemu. Z niego płynie jej wewnętrzna moc.

„Dzienniczek” ma wreszcie szczególnie wale-
rator edukacyjny. Przykład gorliwej Apostołki
Miłosierdzia Bożego pokazuje, jak szalenie
trudna jest sztuka miłości bliźniego i jak wiele
wymaga ona pracy nad sobą. „Dzienniczek”
to najbardziej przekonująca do niej zachęta.
Cel pisania „Dzienniczka” określiła sama Sio-
stra Faustyna. Poprzez to pisanie chciała speł-
nić wyraźne polecenie Pana Jezusa i nakaz
spowiednika - księdza Michała Sopocki, Wy-
znała też, że pragnie, by przez te zapiski lu-
dzie poznali dobroć i łaskę Bożą. „Dzienniczek”

w jej rozumieniu miał być przeznaczony do
czytania dla szerszego ogółu, ale nigdy za jej
życia. Ksiądz Michał Sopoćko jeszcze w inny
sposób wyjaśnia w swych listach cel pisania
„Dzienniczka”. Zaznacza, że bogactwo prze-
żyć duchowych Siostry Faustyny było zbyt
wielkie, aby je omawiać w konfesjonale bez
zwrócenia uwagi osób trzecich. Istniała też
pewna trudność „techniczna”, związana z dłu-
gim czasem tego rodzaju spowiedzi. Polecił jej
więc, aby notowała to, co uważa za wolę Bożą,
i dawała mu co pewien czas do przejrzenia.

Siostra Faustyna na bieżąco opisywała
swoje przeżycia i nadzwyczajne łaski. Prze-
ważnie koncentrowała się na sprawach ży-
cia wewnętrznego i swoim kontakcie z Pa-
nem Bogiem. Wiele miejsca, i to ze szczegól-
ną uwagą, poświęcała pouczeniom, natchnie-
niom i poleceniom Bożym. Czasem wyjątko-
wo wspominała o pewnych faktach ze-
wnętrznym. Na niektórych stronach umiesz-
czała własne przemyślenia i wnioski z medy-
tacji lub konferencji. Niekiedy notowała rów-
nież treść usłyszanych pouczeń kapłań-
skich. Na kartach „Dzienniczka” spotykamy
też wiersze, mające charakter uwielbienia
oraz osobistych wyznań miłości i tęsknoty za
Bogiem. W zapisach Siostry Faustyny znaj-
dujemy wreszcie wzmianki o środowisku, w
którym przyszło jej żyć, o jej pracy i stanie
zdrowia.

**W czasie Mszy świętej przed Komunią
świętą było odnowienie ślubów. Kiedy wy-
szliśmy z kłęczników i zaczęliśmy mówić
formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok
mnie w szacie białej, przepasany pasem
złotym i rzekł do mnie: Udzielam ci wie-
czystej miłości, aby czystość twoja była
nieskalana, 1 na dowód, że nie będziesz
nigdy doznawać pokus nieczystych zdjął
Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim
biodra moje. (Dz. 40)**

Siostra Faustyna zaczęła pisać „Dzienni-
czek” w roku 1934. Pierwszy wiersz i notatka
opatrzone są datą 28 lipca 1934 roku. Od księ-
dza Sopoćki dowiadujemy się, że Siostra
Faustyna spaliła pewną część „Dzienniczka”.
Powiadomiony o tym, polecił jej za pokutę od-
tworzyć z pamięci zniszczoną treść, a jedno-
cześnie na bieżąco kontynuować zapiski. To
właśnie spowodowało zagnatwanie chrono-
logii faktów w poważnej części dzieła. Autorka,
świadoma tego, zamieszczała czasem daty
wydarzeń, o innych sprawach pisała bez dat,
posługując się określeniem: „w pewnej chwi-
li”. Dlatego zdarzają się powtórzenia opisu
tego samego faktu, przeżycia lub zbyteczne
powtórzenia wyrazów. Niekiedy zaś brak in-
terpunkcji dodatkowo komplikuje właściwe
rozumienie tekstu.

Opisy zdarzeń Siostra Faustyna bardzo
często przeplatała modlitwami. W swoje zda-
nia wkładała też słowa Pana Jezusa albo za-
czętą myśl kończyła Jego słowami. Niekie-
dy w tym samym zdaniu jej własne myśli mie-
szają się ze słowami Jezusa. Bywa i tak, że
opis pewnej rzeczy lub sprawy kończy modli-
tełny zwrot do Boga. Szczególnie druga część
„Dzienniczka”, spisywana na bieżąco, zawie-
ra wiele akcentów wskazujących na to, że
jego autorka nieustannie pamięta o Bożej
obecności.

**Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam
te słowa: „Polskę szczególnie umiłowalem,
a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wy-
wyższę ją w potęgę i świętości. Z niej
wyjdzie iskra, która przygotuje świat na
ostateczne przyjście Moje. (Dz. 1732)**

Tekst rękopisu, zawarty w sześciu zeszy-
tach, znajduje się w bardzo dobrym stanie.
Jest tylko jedna wyrwana strona, co zazna-
czono przy tekście krytycznego wydania
„Dzienniczka”. Stan rękopisu pozwala przy-
puszczać, że Siostra Faustyna nie czytała
tego, co napisała, bo wówczas z pewnością
dopisałaby brakujące w niektórych wyra-
zach litery. W oryginale „Dzienniczka” znaj-
duje się cały szereg podkreśleń wyrazów i
zdań. To efekt polecenia księdza Sopoćki,
który parokrotnie przypominał jej, aby w ten
sposób zaznaczała to, co polecił jej Pan Je-
zus.

Zeszyt „Dzienniczka” Siostra Fausty-
na przechowywała w celi. Jedynie czasem da-
wała je do wglądu księdzu Sopoćko, a potem
ojcu Andraszowi. Po jej śmierci rękopis pozo-
stał pilnie strzeżony w Zgromadzeniu, gdzie
poza kilkoma osobami ogół nie wiedział o je-
go istnieniu. Kiedy ojciec Andrasz pisał ży-
ciorys Siostry Faustyny, wówczas udostępni-
o mu go w zaufaniu.

Po raz pierwszy „Dzienniczek” został prze-
pisany z polecenia matki generalnej Michaeli
Moraczewskiej przez siostrę Ksawerę Olsza-
mowska. Prace wykonano, niestety, niepre-
czyźnie i nienaukowo. Niestety, ten nieauten-
tyczny tekst został przetłumaczony na język
francuski, a później także włoski.

Obecne naukowe opracowanie „Dziennicz-
ka” opiera się tylko na rękopisie Siostry Fau-
styny. Cały aparat krytyczny, wszystkie przypisy
tekstowe i indeksy zostały opracowane
przez siostrę Beatę Piekut ze Zgromadzenia
Matki Bożej Miłosierdzia, przy współpracy;
udziale sióstr, które pomagały przepisywać
tekst. Opiekę naukową nad opracowaniem
sprawował historyk ojciec Jerzy Mrówczyński,
promotor wiary procesu informacyjnego.

Tak przygotowany tekst i jego opracowanie
ostało przesłane do Rzymu na ręce general-
nego postulatora ojca Antoniego Mruka TJ, aby
po stosownej weryfikacji mogło ukazać się dru-
kiem.

**Jadąc przez miasto wyobrażałam sobie,
że to jest Betlejem; widzę wszystkich lu-
dzi spieszących się, pomyślałam: kto dziś
rozważa tę Tajemnicę niepojętą w skupie-
niu i cichości? O Panno czysta, Ty dziś
podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję,
że podróż dzisiejsza ma swoje znaczenie.
O Panno Promienista, czysta jak kryształ,
cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje
życie wewnętrzne, urządzaj wszystko tak,
aby było miłe Synowi Twemu; o Matko
moja, ja tak gorąco pragnę, żebyś mi dała
małego Jezunia w czasie Pasterki, I odczu-
łam w głębi duszy tak żywą obecność
Bożą, że siłą woli powstrzymywałam ra-
dość, aby na zewnątrz nie dać poznać; co
się dzieje w duszy. (Dz. 844)**

KS. DARIUSZ WESOŁEK

MIŁUJEMY CZYNEM

Bydgoszcz - Fordon, 28.12.2002

Kochany Księżu Prałacie,

Drogi Ojczy Rodziny parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Dawno listu nie pisałem, a taki jak ten piszę na pewno pierwszy raz w życiu. Piszę go, gdy jesteś jeszcze wśród nas, ale do ręki już go nie weźmiesz. Dlatego go czytam i Pocztą Anielską do Ciebie wysyłam dając go również Twoim kochanym Siostram i Braciom, którym wszystko swoje dałeś. Może siedzisz sobie teraz w swoim konfesjonale, a może dosiadłeś się na brzeżku którejś z ławek i słuchasz? No to posłuchaj.

Zawsze na początku kazania prosiłeś: "Pomódlcie się za mnie do Ducha Świętego, żebym coś sensownego powiedział" - Prałacie! - teraz ja proszę Ciebie pomódl się za mnie, abym coś sensownie napisał.

"Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą". Te słowa św. Jana pojawiły się na Twoim obrazku prymicyjnym, a potem na obrazku z okazji Jubileuszu 25 - lecia Kapłaństwa. "Miłujmy czynem i prawdą" - tak zatytułowałeś swoją książkę. I miłowałeś, i miłość Jezusa dawałeś.

Na początku nauki w czasie spowiedzi co mówiłeś? - "Pan Jezus bardzo Cię kocha". I każdy, kto z Twoją pomocą wracał do Boga tak bardzo, dzięki Tobie, miłości doświadczał. Miłości prawdziwie miłosiernej. A Ty mimo wszystko zawsze prosiłeś penitenta na koniec spowiedzi: "Pomódl się za mnie, żebym był lepszym księdzem". Nieźle to sobie wymyśliłeś. Dobry sposób na świętość kapłańską. Ilu ludzi się za Ciebie modliło? Oj, wielu. Bardzo wielu! A jaki efekt? Byłeś dobry jak chleb. Tak bardzo chciałeś być dobry i byłeś - coraz lepszyszy.

Nie da się o tym napisać w jednym liście. Pewno każdy mógłby napisać swój list. Ja dziękuję Ci za Twoje pokorne, cierpliwe, miłosierne kapłaństwo. Uczyłeś nas - kapłanów, kapłaństwa miłości i to nie tylko do ludzi, ale między nami. Wydaje się to niemożliwe, ale Ty nigdy nie podniosłeś głosu, nie osądziłeś, nie skrytykowałeś, nie obmówiłeś wobec innych. "Ja tak bardzo proszę.....", "tak dobrze by było.....", "tak zapraszam.....", "tak zachęcam, żeby....." - to było Twoje kierowanie nami, tak nas prowadziłeś. "Ducha nie gasicie" - tak zapalałeś nas swoich współpracowników i uczniów, tak zachęcałeś do każdego, zwłaszcza trudnego, ryzykownego dzieła. "Jak coś jest dobre, to czemu nie ma być?" - mówiłeś. I potrafiłeś zaufać. Pytałeś tylko - "A to się tak da?" - i po chwili rozmowy kończyłeś - "to Ducha nie gasić - do dzieła!". I dlatego w tej parafii tak wiele było i jest. Bo potrafiłeś zaufać! Zarażaj nas tą umiejętnością zaufania, bo z niej tyle dobra okiem widzialnego, a ile owoców tylko duchem do ogarnięcia - ilu przez Ciebie Prałacie pocieszonych, umocnionych, na duchu podniesionych? A z tego dla oka widzialnego: kościół w Siemoniu, kościół w Fordonie i już początki Eskulapa. Świat by powiedział - "człowiek sukcesu". A Ty co na to? "Jeżeli Pan Bóg na pierwszym miejscu, wszystko na swoim miejscu." Tak często mówiłeś: "Martwi mnie....." gdy widziałeś, że Pan

Bóg nie jest na pierwszym miejscu w człowieku, rodzinie, w Ojczyźnie; że ktoś bez chrztu, bierzmowania, bez ślubu. Gdy ktoś z Bogiem walczył, gdy komuś dzwony przeszkadzały, figura Matki Bożej drażniła. I wiesz co Prałacie, pewno Twój grób też będzie komuś zawadzał. Tak to już jest.

A Ty brałeś różaniec do ręki i chodziłeś dróżkami parafii Królowej Męczenników i zapraszałeś by się przyłączyć; i wyciągałeś swą dłoń by silnie uściśnąć rękę przechodnia i pytałeś: "Siostró, bracie co u ciebie słychać, jak zdrowie"; i ciągle dziękowałeś mówiąc, że marzy Ci się..... i marzenia spełniały się dla szczęścia nas wszystkich; i znak krzyża na czółku dzieci z miłością kreśliłeś; i do swych chorych sióstr i braci z pociechą szedłeś; i mówiłeś sprzątającym, że "jeżeli ktoś myje podłogę daleko zajdzie", sam papierki podnosząc, schody plebani zamiatając i krzewy przycinając.

Zygmunt, Zyguś, Bozinka - tak na Ciebie mówili. Na jakiego kapłana mówi się Bozinka? Czy z ironii, czy z szacunku, z zachwytu. Bozinka chodząca. A Ty mówiłeś: "Jestem prostym księdzem, mnie nauczyli jak spowiadać i Msze odprawiać, a teraz takie te nowe czasy - te komputery, internety". Dziękuję Ci za to, że byłeś prostym księdzem. I wielu dziękuje - patrz, mimo iż trumny z Twym ciałem nie ma, kaplica pełna. Ta Twoja pokora - trudno Ci było nałożyć na siebie sutannę w innym kolorze niż czarnym, ciężko Ci było przyjąć insygnia prałackie. A w czasie upragnionej pielgrzymki Ojca Świętego do naszego miasta nie byłeś wysoko przy ołtarzu, w koncelebrze, ale za ołtarzem, na dole, siedziałeś w samochodzie, bo byłeś odpowiedzialny za porządek - Ty Prałat Jego Świątobliwości.

Wiesz Prałacie, bardzo czuje, że martwi Cię, że tyle w nas smutku. Ostatnio mówiłeś, żeby nie modlić się o zdrowie dla Ciebie,

ale aby wola Boża się spełniła. Pewno martwi Cię, że mówią: "tak dobry, tylko 65 lat żył, a tylu złych żyje i nic im się nie dzieje". Czy Bóg ma zabrać złych na potępienie? Zabiera dobrych do nieba. Jezus zawsze przez Ciebie nas uczył. I nawet przez śmierć Twoją uczy - prawdy o świętach Bożego Narodzenia. Odszedłeś w najpiękniejszym, jakim można sobie wymarzyć dniu - adwentu swego życia. W Boże Narodzenie narodzić się dla nieba! I nie zostawiłeś nas samych. Przecież przyprowadziłeś tutaj Matkę i od samego początku, codzienne Jej nas oddawałeś. Dlatego wiesz co Prałacie? - nie będę modlił się za Ciebie, bo nie muszę, tego jestem pewien. Będę się modlił do Ciebie, byś pomógł nam po chrześcijańsku przeżyć ludzki ból płynący z utraty Ojca - "kto wierzy we Mnie nie umrze na wieki, ale żyć będzie". Byśmy się nie pogubili, nie zmarnowali dziedzictwa Twego życia, Twego ducha. Żeby nie skończyło się to poruszenie w ludziach, które Twoja śmierć zrodziła. Żeby ono trwało i Ciebie cieszyło. Nie chcę żebyś się smucił z powodu naszej niewiary, naszej bezsilności. Chcę, abyś był z nas dumny.

A na Twoje, często z humorem wypowiedziane: "Do zobaczenia na sądzie ostatecznym" - mówię - do zobaczenia - Bozinko. Oby do zobaczenia. Pomóż mi i nam - do zobaczenia na sądzie ostatecznym, koniecznie.

TWÓJ SYN I UCZEŃ

P.S. Kochany Prałacie. Muszę Ci jeszcze coś powiedzieć. Bardzo się cieszę, że tegoroczna dekoracja bożonarodzeniowa o Chrystusie Światłości Świata, tak pięknie wyrażona przez nowe tajemnice różańca - tajemnice światła - dane nam przez Ojca Świętego, stała się dekoracją pogrzebową. Ty zawsze miałeś wyczucie duszpasterskie. Ale właściwie ona ciągle jest dekoracją światła - życia, a nie śmierci - bo byłeś i jesteś światłem dla nas. Światłem jak pragnie tego nasz Mistrz. Jeszcze raz - do zobaczenia na sądzie ostatecznym. I pozdrów Jezusa oraz wszystkich Świętych, a szczególnie Męczenników.



Fot. Mietek

MILCZEĆ, CZY MÓWIĆ?

Są takie sytuacje, w których wypadaloby tylko milczeć. Każde słowo wydaje się nie takim, jakie chciałoby się wypowiedzieć. Do takich sytuacji należy dzisiejsza uroczystość pogrzebowa. Przy trumnie naszego Kochanego Księdza Proboszcza raczej wypadaloby milczeć. Milczeć i pogrążyć się w zadumie nad nieprzeniknioną tajemnicą Jego życia i śmierci.



Księżu Zygmuncie Trybowski, nasz kochany Księżu Proboszczu! Gdybyśmy nasze miały moc przywracania do życia, to byłbyś dalej pośród nas. Gdyby nasze modlitwy miały moc wskrzeszania, razem z nami radowałbyś się z Bożego Narodzenia, i przypadających jutro Twoich 66 urodzin.

Chociaż doskonale wiemy, że śmierć jest tylko zakończeniem ziemskiego pielgrzymowania, a Ty odszedłeś tylko do Pana, do którego drogę starałeś się nam ukazywać przez całe Swoje życie, to jednak, tak po ludzku, czujemy głęboki smutek, że już więcej nie spotkamy Cię na naszych życiowych ścieżkach.

Pozostają nam po Tobie takie obrazy, jak z wielkim trudem podnosisz się z konfesjonału, w którym długo, mimo chłodu, spowiadałeś swoich parafian. Wolnym krokiem idziesz w kierunku prezbiterium czyniąc jeszcze po drodze znak krzyża na czole stojącego obok małego dziecka. Pokonujesz już z wysiłkiem schody, ale jeszcze się pochylasz i poprawiasz ściągnięty akurak chodnik. Przytrzymując się już krzesła klękasz przed tabernakulum i znikasz w zakrystii. Za chwilę jednak ponownie się pojawiaś. Bierzesz kielich z Ciałem Chrystusa i stajesz na najniższym podium. Drżącą ręką, z coraz trudniej ukrywającym grymasem bólu na twarzy rozdzielasz Komunię świętą. Może i wiedziałeś, że to już po raz ostatni.

Konfesjonał i Ciało Chrystusa. To była Twoja zawsze największa troska. Pozostaje nam jeszcze w pamięci kapłan spacerujący po fordońskich zakątkachznaczonych krwią męczenników z różańcem w ręku i nieustannie przesuwającymi paciorkami Po-

staje nam w pamięci kapłan o wyjątkowej umiejętności spowiadania. Kapłan zapewniający penitenta: Pan Jezus naprawdę Ciebie bardzo kocha, i dołączający do pokuty swoją prośbę- Pomódl się za mnie, abym był lepszym kapłanem.

Pozostanie w naszej pamięci kapłan, którego drzwi od świtu do nocy niemal nieustannie się otwierały z serdecznym zaproszeniem

do środka. Pozostaje nam w pamięci kapłan dbający o każdy centymetr kościoła, każde drzewko i każdy skrawek trawnika. Kapłan, który wobec nikogo nie przeszedł obojętnie. Troszczył się o nas, jak ojciec o dzieci, a najbardziej o chorych, cierpiących, zagubionych i bezsilnych.

Księżu Proboszczu! Odwiedzając nasze mieszkania widziałeś naszą radość i wzruszenia. Bardzo często telefonowałeś do nas pamiętając o naszych imieninach, urodzinach, czy rocznicach. To Ty wzbudzałeś w nas nadzieję, a niejednokrotnie ocierałeś łzy. Bardzo często, na zapytanie gospodarza, czym poczęstować, odpowiadałeś: Poczęstujcie mnie dobrym słowem! Ty zawsze przy stole, zamiast czekać, aż zostaniesz obsłużony, bardzo często sam usługiwałeś i to często znacznie młodszych od siebie, a wizytę zawsze kończyłeś wspólną modlitwą, lub Apelem Jasnogórskim. Wielu z nas zapamięta na zawsze Twój mocny i serdeczny uścisk dłoni i będzie widział Twoją spokojną i uśmiechniętą twarz, nawet w czasie ciężkiej choroby. Te, i wiele innych obrazów pozostanie w naszej pamięci. Jednak przede wszystkim pozostaniesz w naszych sercach. Pozostaniesz Ty i całe Twoje dziedzictwo duchowe, które zostawiłeś po sobie. Ty zawsze powtarzałeś, że ten kościół zewnętrzny, materialny, jest bardzo potrzebny, ale najważniejszy jest Kościół duchowy. Najważniejsze jest to, co pozostaje w naszych sercach. Tego nie można opisać słowami.

Jeszcze dzisiaj brzmiały w naszych uszach Twoje słowa tyle razy wypowiedziane przed homiliami: "Pomódlcie się za mnie do Ducha Świętego, abym powiedział coś sensownego".

Głosiłeś nam podczas kazań, mówiłeś zawsze to, co nam chciałeś przekazać, Swoją prawdą i czynem. To zawsze najlepiej do nas docierało, bo było przekazane przez wyraz Twojej pokory i skromności. To zawsze wlewało w nasze serca nadzieję, budziło je do życia i pobudzało do wiary. Ty nigdy i na nikogo nie podniosłeś głosu. Nigdy na nikogo nie powiedziałeś złego słowa.

To jest właśnie Twoje najważniejsze przesłanie pozostawione przez proboszcza swoim parafianom. Nikt już nam tego nie odbierze.

Jak wiele razy słyszeliśmy Twoje słowa: "A mnie się marzy..." Zawsze wówczas wiedzieliśmy, że zanim one zostały wypowiedziane, długo wcześniej trwał na rozważaniu i modlitwie. My tylko te zamiary korygowaliśmy, lub konkretyzowaliśmy, pomagaliśmy Ci w ich realizacji, a gdy mieliśmy wątpliwości słyszeliśmy Twoje inne powiedzenie: "Ducha nie gasić" To przecież z Twoich twórczych marzeń powstała ta świątynia, ale i ten żywy Kościół, który jest najlepszym świadectwem. Jeszcze kilka dni temu dzieląc się opłatkiem z nami marzyło się Tobie Księżu Proboszczu wykonanie na wiosnę elewacji kościoła, oraz budowę świątyni na osiedlu Eskulapa. Nasz Pan jednak miał inny wobec Ciebie plan. Powierając Ci pod opiekę ostatnią Twoją parafię pod wezwaniem MBKM w ostatnich miesiącach życia doświadczył Cię cierpieniem. Ty jednak nie tylko nie narzekałeś, ale jeszcze ofiarowałeś swoje cierpienie za innych.

Dzisiaj, kiedy odchodzisz od nas, pozostaje nam tylko ubolewać, że tak często nie byliśmy takimi parafianami, na jakich zasługiwałeś. Często nie potrafiliśmy w właściwy sposób odpowiedzieć na Twoje zachęty i prośby. Różnie się tłumaczyliśmy, Brakiem czasu, zajęciami i własnymi problemami, oraz tym, że zdążymy to jeszcze zrobić. Niestety, nie wszystko tak do końca zdążyliśmy. Nie zdążyliśmy Ci powiedzieć, że jesteś taki kochany, że jesteśmy Ci za wszystko niezmiernie wdzięczni. Nie zdążyliśmy Ci za wszystko tak naprawdę podziękować, bo w zasadzie tak rzadko Ci dziękowaliśmy. A Ty? Ty przecież każdą najmniejszą nawet sposobność wykorzystywałeś, aby nam podziękować, nawet za najmniejszą posługę Ty wiedziałeś, że wszyscy mamy wiele słabości i zawsze i nieustannie potrzeba nad nimi czuwać. Pewnie dlatego sam wybrałeś to miejsce spoczynku, tuż przy naszym kościele, aby dalej Swoim ojcowskim okiem doglądać swoją parafię i parafian. To tak, jakby trudu kierowania tak wielką wspólnotą było Ci jeszcze za mało.

Żegnając się z Tobą księżu Zygmuncie swoją wdzięczność dla Ciebie możemy wyrazić tylko poprzez modlitwę, częstą spowiedź i Komunię świętą, oraz poprzez przyjęcie Twojego życiowego motto: "Nie słowem i językiem, ale czynem i prawdą..." Przecież to są słowa skierowane przez pasterza do swojej owczarni, przez proboszcza do swego ludu. Gdyby jednak zabrakło nam odwagi, determinacji w realizacji Twego testamentu, wówczas znów poprosimy Ciebie o pomoc, bo przecież Ty Kochany nasz księżu Proboszczu zawsze jesteś z nami. □

Od redakcji: Zapis magnetofonowy, tekst nieautoryzowany, opracował KFAD, foto Roman

LEDNICKA AMBASADA



Lednica 2002

OBOJĘTNOŚĆ W BRATERSTWO

Przemień, Panie wodę obojętności w wino braterstwa

Pamiętacie taką bajkę "Kwiat paproci"? Biedny Jacuś znalazł kwiat paproci i stał się bogatym człowiekiem, ale się tym bogactwem z nikim nie mógł dzielić, bo by mu przepadło. Balował więc Jacuś sam. Tęskno mu było za matką i braćmi. Przyjeżdżał co pewien czas pod chatę, patrzył na biedną matkę, ojca i braci i odjeżdżał. Gdyby się z nimi bogactwem podzielił, musiałby w biedzie pozostać. Żał mu było bogactwo porzucić, więc serce mu kamieniało i żył sam tak długo, aż już nie miał do kogo powrócić. Morał z tej bajki wynika taki: "Nie ma szczęścia dla człowieka, jeżeli się nim z drugim podzielić nie może!"

A czemu my obojętniejemy na drugiego człowieka? Czy znaleźliśmy kwiat paproci, którym wolimy w samotności się rozkoszować? Co jest tym naszym kwiatem paproci? Może jest to świat telewizji, gry komputerowe? Oglądając filmy telewizyjne, grając w gry komputerowe, żyjemy w świecie iluzji, wykreowanym przez media. Prawdziwy świat istnieje obok nas, a tworzy go nasza rodzina, kole-dzy w szkole czy w pracy.

Obojętność oznacza brak zainteresowania. Jeżeli poddajemy się olbrzymiemu naporowi informacji, jakie podaje nam nieustannie prasa i telewizja, to one pochłaniają całe nasze możliwości zainteresowania się czymś. Czujemy się przeciążeni ich nadmiarem. Bardzo często są to informacje o tragediach i dramatach dziejących się w naszym państwie, na naszym globie. Człowiek jest niemym widzem tych dramatów i czuje wobec nich własną bezsilność.

Wyjście do drugiego człowieka jest wyjściem z poczucia bezsilności, w realny świat mojego własnego życia, mojej rodziny i mojego środowiska. To wyjście niekoniecznie trzeba zacząć od materialnego wspierania ubo-giego brata. To wyjście można zacząć od szukania miłości Boga i bliźniego, skierowanej do nas. Czy jest ktoś, kto mnie kocha? W naszym Kościele nawet długo nie potrzeba szukać.

Nasz ksiądz Proboszcz śp. Zygmunt Trybowski wychodził ciągle przed kościół, by uścisnąć rękę przychodzącego, a w konfesjona-le zapewniał nas o Bożej miłości. Cieszył się każdym człowiekiem.

Ksiądz Krzysztof od 10 lat organizuje ze studentami i wieloma ludźmi dobrej woli "Żywy Żłóbek", abyśmy mogli usłyszeć beczenie kózki, zobaczyć owcę, kucyka, popatrzeć na maleńkie dziecko na rękach swej mamy i taty. Nawet takie maleńkie dziecko, w tym roku trzymiesięczne, przez wiele godzin było poza swym łóżeczkiem, abyśmy mogli się nim ucie-

Odpowiadając na wezwanie ani-matora Lednicy o. Jana Góry two-rzymy w naszym miesięczniku "Na oścież" **LEDNICKĄ AMBASADĘ**.

Ambasada to miejsce, gdzie moż-na podzielić się z innymi owo-cami swych doświadczeń i prze-żyć lednickich, to źródło wszel-kich informacji o Lednicy.

żyć. Dla nas jego rodzice pokonali niepokój o zdrowie maleństwa. A przecież było ono z mamą i tatą na pasterce o 22.00, o 24.00, w pierwsze święto, w drugie święto. Rolnicy nie bali się dać nam swoje zwierzęta. Znaleźli się tacy, którzy je przywieźli i odwieźli, byli i tacy, którzy robili szopę i pozostałe dekoracje. Młodzież pasterzowała, klerycy pomalowali dla nas swe twarze i jako trzej królowie złożyli Jezusowi pokłon. Przecież oni wszyscy nie robili tego tylko dla siebie. Jak nie ucieszyć się z tego daru? Ale radość było widać, bo ludzie przybywali tłumnie. Dzieci cieszyły się z osiołka, owieczki, kózki. Znam taką dziewczynkę, która ma kilka zdjęć tych zwierzątek i ciągle je ogląda.

Inny przykład: Od 2 stycznia księża cho-dzą po kołędzie, po wiele godzin dziennie - odwiedzają nas w naszych domach. W okre-sie Adwentu kościelni chodzili od mieszkania do mieszkania i roznosili nam opłatki na wigi-lię, a marszałkowie dbają o porządek w ko-sciele.

Joszek Broda przyjechał do nas z dzieć-mi z południa Polski, aby śpiewać dla nas. Po koncercie modliliśmy się w intencji nasze-go zmarłego księdza Proboszcza. Pamięta-cie, że w rękę trzymaliśmy maleńkie znicze, które potem ustawiliśmy wokół mogiły. Staliśmy tam zadumani, ale posadzka w kościele była cała polana woskiem. W niedzielę gdy przyszliśmy do kościoła lśniła jak zwykle i po nakapanym wosku nie było śladu. Kto ten wosk skrobał z posadzki?

Ileż wokół nas miłości i to skierowanej do nas. Nie potrzeba się jej bać, bo braterstwo z tymi, którzy się nam tak szczerze udzielają wymaga tylko pokornego przyjęcia daru i ucie-szenia się nim. Ta radość powoduje w nas uczucia wdzięczności, przyjaźni i braterstwa powoduje, że utożsamiamy się z tymi dzieła-mi i mówimy NASZ KOŚCIÓŁ.

Człowiek, gdy się prawdziwie cieszy, pra-gnie się tą radością z kimś podzielić, odzywa się więc do brata przyjaźnie.

LEDNICZANKA (IJ)

Lednica 2002

PRZEMIEŃ ...

Przemień, Panie:

- wodę naszych grzechów
w wino łaski,
- wodę naszych wad
w wino cnoty,
- wodę codzienności
w wino święta,
- wodę powszedniości
w wino entuzjazmu,
- wodę znudzenia
w wino fascynacji,
- wodę obojętności
w wino braterstwa,
- wodę bezsensu
w wino sensu i znaczenia,
- wodę nienawiści
w wino Twojej miłości.

Od redakcji: Jest to modlitwa - fragment błogosła-wieństwa biskupów udzielonego obecnym na Led-nicy 18. maja 2002 roku.



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

Od 13 do 15 grudnia 2002 odbyły się Adwen-towe Dni Skupienia w Bierzgowie.

18 grudnia 2002 o 20.00 w kaplicy rozpoczę-ła się wigilia akademicka połączona ze spo-tkaniem Grupy Akademickiej "Przezroczystej", a zakończyła się Mszą Świętą o godz. 24.00.

24, 25 i 26 grudnia 2002 r. oraz 6 i 9 stycznia 2003 r. braliśmy udział w Żywym Żłóbk.

13-14 stycznia - trwała kolęda w akademikach ATR przy ul. Kaliskiego

15 stycznia o 20.00, na zakończenie kolędy w ATR odprawiona została Msza św. w auli Auditorium Novum.

19 stycznia o 19.30 w "Piwnicy po Rybami" odbyło się akademickie spotkanie z kolędą i pastorałką

20-21 stycznia - trwała kolęda w akademiku AM przy ul. Bartłomieja z Bydgoszczy

22 stycznia o 20.00 w kaplicy - została od-prawiona Msza Święta w intencji sesji

BĘDZIE

7 lutego o 21.00 w kaplicy - Czuwanie pierw-szopiątkowe

Od 10-16 lutego - wyjazd do Zakopanego (bliższe informacje w DA Martyria)

PODZIĘKOWANIE

Parafialna Straż Marszałkowska składa serdeczne podziękowania harcerkom i harcerzom, którzy zgłosili się do objęcia warty honorowej przy trumnie zmarłego ks. prałata Zygmunta Trybowskiego.

Drodzy młodzi Przyjaciele! Swą postawą godnie oddaliście hołd Zmarłemu, daliście wiel-kie świadectwo wiary naszej parafii i wielce pomogliście w tej trudnej pracy, pozwalając nam na chwilę wytchnienia. Niech Wam to dzieło szczerze Pan wynagrodzi, a Patronka nasza - Królowa Męczenników niech zawsze o Was pamięta. Bóg Wam zapłać.

STEFAN DOLIŃSKI

Dowódca Parafialnej Straży Marszałkowskiej



Centrum Kultury Katolickiej ul. gen. M. Bółtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, * tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZYSTAŃ** - telefon zaufania **346-71-78** (pn - pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr **10201475 - 711153-270-1**

INFORMUJEMY

BYŁO

19 grudnia 2002 o 17.00 odbyło się spotkanie opłatkowe Dziękujemy wszystkim tym, którzy przyjęli nasze zaproszenie i przybyli do auli Domu Katechetycznego, dziękujemy za dzielenie się miłością, za budowanie, za wspólne wkroczenie w ósmy rok działalności Wiatraka, za obecność i pamięć w modlitwie.

12 stycznia br. o 17.00 w kościele zostały ogłoszone wyniki i wręczone nagrody dla uczestników Konkursu plastycznego „**JEZUS W TAJEMNICACH ŚWIATŁA**”. Na konkurs wpłynęło ponad 250 prac z całej Bydgoszczy, a jury zdecydowało o przyznaniu nagród i wyróżnień: **I kat. Przedszkolaki** wyróżnienie - Weronika Dominikowska, Przedszkole nr 33, **II kat. 6-9 lat** - I - Martyna Cabaj (Dom Kultury Orion), II - Paulina Witczak, SP 32, III - Patrycja Hennig, DK Arka, wyróżnienia: Sylwek Różycki, Weronika Światłaska, Katolicka SP, Maja Zawiszewska, SP 65, Paulina Proszowska, SP 32, **III kat. 10-12 lat** - I - Justyna Jedrzejczak, SP 49, II - Miriam Kosik, III - Karolina Górak, SP 66, wyróżnienia: Milena Budka, SP Towarzystwa Salezjańskiego, Natalia Maciejewska, DK Arka, **IV kat. 13-16 lat** I - Magda Stasiewska, II - Barbara Behnke, III - Karol Sokołowski, wszyscy z Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego, wyróżnienia: Monika Bilicka, Gimnazjum nr 37, Paulina Rypolc, Tadeusz Dołkowski, Jakub Szajbel z Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego, Natalia Pietrzak, Agata Przynoga, Alicja Skorecka, Agnieszka Winkiel, Marta Milczarek wszyscy z Gimnazjum nr 6, **V kat. powyżej 16 lat** - wyróżnienia: Rafał Pilarek, ZS Drzewnych, Natalia Bloch, XIV LO, **VI kat. osoby niepełnosprawne** - wyróżnienia: Robert Lewandowski, SP 12, Mateusz Gil, Radosław Jarzembski, Mateusz Gizicki - wszyscy z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Słabowidzącej i Niewidzącej im L. Braille'a,

9 stycznia o 19.00 w naszym kościele odbył się Koncert Kolęd dedykowany śp. ks. prałatowi Zygmuntovi Trybowskiemu. Na scenie swoją płytę z kolędami promował zespół "To Nie My Toniemy". Dochód ze sprzedaży płyt jest przeznaczony na budowę Domu Jubileuszowego. Płyty można jeszcze nabyć w Wiatraku w cenie 15zł za szt. Następnie powitaliśmy na scenie gości, którzy przybyli do nas z całej Polski - Dzieci z Brodą, Antoninę Krzysztoń, zespół flamenco i grupę górali. Niepowtarzalne aranżacje, doskonałe wykonanie tradycyjnych i nietradycyjnych kolęd i pastora-

Kolendowo, pastorałkowo

PRO MEMORIAM

Koncerty kolęd to w naszej parafii już tradycja. I w tym roku mury naszej świątyni odwiedzili znani artyści, aby śpiewać kolędy i pastorałki samemu Bogu i ... Jedno tegoroczne spotkanie miało charakter szczególny, gdyż było dedykowane zmarłemu w Boże Narodzenie - ojcu naszej parafii, ks. Proboszczowi Zygmuntovi Trybowskiemu.

Była to już kolejna okazja, aby wspominać wydarzenia z życia "Bozinki", kapłana

łędowanie w rytmie reagge jest naprawdę uroczyste. Ducha góralskiego poczuliśmy bardzo mocno, gdy zaczął śpiewać Joszko Broda z Dziećmi i zespołem górali. Tradycyjne instrumenty, rogi, grzechotki, kołatki były wspaniałym akompaniamentem dla przyspiewek, pastorałek i opowiadań "spod samiuśkich Tater".

Skoro reagge, to i gorących rytmów flamenco nie mogło zabraknąć tego wieczoru.

Akcentem wyciszającym i przygotowującym



o sercu pełnym pokory i Bożej radości. Dziękując się własnymi przeżyciami, mogliśmy oglądać zdjęcia, slajdy z naszym proboszczem. Zawsze był uśmiechnięty i darzył życzliwym spojrzeniem każdego kogo napotkał na swej drodze. Wierząc, że pasterz naszej parafii odszedł prosto do nieba i stamtąd spogląda na nas szczęśliwy, postanowiliśmy radośnie spędzić ten czwartkowy wieczór.

Najpierw na scenie pojawili się studenci z zespołu To Nie My Toniemy. W ich wykonaniu mogliśmy usłyszeć ciekawe aranżacje kolęd i pastorałek. Kto był, ten już wie, że ko-

cym nas do modlitwy był występ Antoniny Krzysztoń. "Boże pozwól byś w mym sercu zawsze mieszkać mógł" śpiewała i te właśnie słowa głęboko zapadły mi w pamięć.

Wszyscy mamy nadzieję, że naszemu ukochanemu Proboszczowi podobałby się koncert no i Żywy Żłóbek, z którym przyjdzie nam się rozstać na pewien czas.

Nasze wspólne kolędowanie zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim, pomodliliśmy się dziesiątką Różańca i z zapalonymi lampkami udaliśmy się do grobu ks. Proboszcza.

KAROLEK, FOTO MIETEK

łek przez młodszych i starszych artystów to tylko kilka niespodzianek tego wieczoru.

BĘDZIE

23 stycznia o 19.15 zapraszamy na "Czwartek w Wiatraku", w programie Msza Święta w kaplicy dla dzieci, Rodziców, wychowawców, instruktorów, sympatyków i wszystkich związanych z Wiatrakiem.

30 stycznia odbędą się **DRZWI OTWARTE** w Wiatraku - można podpatrzeć jak się Wiatrak kręci i kto go tworzy...

Od 31 stycznia do 8 lutego organizujemy zimowisko w Zakopanem - Olczy. Koszt - 500zł. Zapewniamy - 3 posiłki dziennie, noclegi, pobyt w Częstochowie, nawiedzenie Sanktuarium w Łagiewnikach, zwiedzanie Zakopanego oraz wiele niespodzianek.

Od 3 do 7 lutego br. zapraszamy dzieci do udziału w zimowej świetlicy. W programie - wycieczki, zabawy w grupie, rozwijanie umiejętności, zajęcia plastyczne, muzyczne i sportowe.

Wpłaty na budowę można dokonywać na konto: **Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.**

Na budowie Domu Jubileuszowego

ŚCIANKI DZIAŁOWE

Aktualnie prace trwają w piwnicy Domu - stawiane są ścianki działowe.

Za dotychczasową pomoc serdecznie dziękujemy Firmom:

B-Act, Zakład Usług Inwestycyjnych Rawex, Budopol, Lech, Ebud, Baumat, Ytong, Maktronik, Elset, Transchem, Prefabet, Kaprinż, Krusz-Serwis, Kobylarnia, Crulex, Atlas, Zakład Gazowniczy Bydgoszcz, Kontbud, Olbud, Elektromontaż Pomorski, Lafarge Cement Polska, Thyssen Hunnebeck Polska, Geoter, Poczta Polska Zakład Transportu Samochodowego, Sklejka Multi S.A., Deiterman, Zakłady Chemiczne Zachem, Lobbe, Corimp, AJG2, JAG, Mims Plus, Wirbud, Therm-Service, Piec Mat Bud, Rentrans, Betpol, Staler, Pomorsko-Kujawska Izba Budownictwa, Reksol, PZU, Erplat, Start, pani Joannie Gołata i prof. Kazimierzowi Sadkiewiczowi.

MH

JASEŁKA

Wspólne działania łączą, dlatego instruktor zespołu wokalnego, Katarzyna Lewandowska i instruktor zespołu teatralnego, Monika Kalisz, postanowiły połączyć swoje grupy i siły twórcze, by stworzyć nietypowe jasełka. Próby trwały już od połowy października. Dzieci jednak wytrwale pracowały i wykazywały anielską cierpliwość, w końcu to jasełka!

18 stycznia w bydgoskim Pałacu Młodzieży odbył się konkurs "Jasełka 2002", na który zostaliśmy zaproszeni przez organizatorów. Konkurs "Jasełka 2002" został podzielony na trzy kategorie wiekowe uczestników: I kategoria - dzieci ze szkół podstawowych z kl. I-III, II kategoria - dzieci z klas IV do VI, III kategoria - młodzież z klas gimnazjalnych oraz placówek pozaszkolnych. Nasza grupa została zakwalifikowana do ostatniej kategorii i występowała jako ostatnia. Mieliśmy więc okazję, by zobaczyć, co przygotowały inne zespoły. Było to ciekawe i pouczające doświadczenie.

Około godz. 15.00, gdy zbliżał się moment naszego występu, wszyscy byliśmy już zmęczeni oczekiwaniem i trochę podenerwowani. Podczas występu zespół nasz był tak profesjonalny i genialny, jakby takie występowanie było dla niego codziennością! Gdy emocje spowodowane występem minęły, rozpoczęło się oczekiwanie na

wyniki. Najpierw zostały ogłoszeni zwycięzcy w pierwszych dwóch kategoriach. Okazało się, że warto było czekać, bo w swojej kategorii zajęliśmy I MIEJSCE!!! Nasza radość była ogromna! Krzyczyliśmy z radości najgłośniej ze wszystkich grup!

Na koniec krótka refleksja

Grupa dzieci i młodzieży z "WIATRKA", która występowała w tym konkursie to 17 osób! A oto one: Aga Dolegała, Karolina Rejowska, Aga Kluczyńska, Danka Kubiś, Sabina Brząkała, Natalia Semenik, Monika Jaskulska, Marta Kuźniak, Hania Paszczyńska, Karolina Chraplak, Asia Jaworska, Patrycja Jagodzińska, Eliza Szczegielniak, Wiola Hartyniuk oraz Aga, Asia i Justyna. Różnie na próbach bywało. Jedno jest pewne - ten wspólny wysiłek, występ i taki piękny finał bardzo nas zjednoczyły. Jesteśmy sobie bliżsi. Otworzyliśmy się bardziej na siebie, a właśnie o to w teatrze dla dzieci i młodzieży chodzi!

W tym miejscu pragnę gorąco podziękować w imieniu pani Kasi oraz swoim, Rodzicom dzieci i młodzieży z naszego zespołu, za okazaną pomoc, zrozumienie i obecność oraz przyjaciółom i znajomym, za modlitwę i trzymanie kciuków, pozostającą w oczekiwaniu na nowe talenty aktorskie

MONIKA KALISZ

instruktor teatralny
CKK "WIATRAK"

Dziesiąty i pierwszy raz

ŻŁÓBEK I KONCERT

Dzieło dziesiątego już Żywego Żłóbka mogło zaistnieć dzięki dobrym ludziom, którzy wypożyczyli, postarali się, zbudowali lub uczestniczyli.

Dzieło tworzyły Zwierzęta - użyczone przez Ogród Fauny Polskiej w Myślicinku, Nowicjat Zgromadzenia Ducha Świętego w Chełmszonce, Leonarda Gwita, a dalej: transport - Ogród Fauny Polskiej w Myślicinku, Pan Henryk Banaś, Maktronik, choinki - Tadeusz Walczak (leśniczy), szopka - Straż Marszałkowska, Tadeusz Spychała (maty słomiane), dekoracja - DA „Martyria” pod kierunkiem Piotra Zaporowicza i Marcina Janickiego, oświetlenie - Włodzimierz Arciszewski, rusztowanie - Firma ORENO (Leszek Drill), Pasterze i Anioły - DA „Martyria” i młodzież z parafii MBKM; główna oborowa - Mariola Drapiewska, Święta Rodzina - Katarzyna, Julia i Sławek Maćkowsky (Pasterki, w I i II Święto Bożego Narodzenia, Święto Trzech Króli); Agnieszka, Ulka i Bartek Ruprik (9 stycznia - podczas Koncertu Kolęd), Bezpieczeństwo - Straż Marszałkowska, Trzej królowie - Nowicjusze Zgromadzenia Ducha Świętego w Chełmszonce, Obora - cieśle budujący Dom Jubileuszowy, Pokarm dla zwierząt - Ogród Fauny Polskiej w Myślicinku, Nowicjat Zgromadzenia Ducha Świętego w Chełmszonce, Parafianie, Figury Trzech króli - ufundowane przez rodzinę z



naszej parafii, Światło Betlejemskie - 117 Drużyna Harcerska.

Za pomoc w zorganizowaniu Koncertu Kolęd 9 stycznia br. serdecznie dziękujemy: **PKO BP, BGŻ S.A., PZU S.A., ORENO, Prasowym Zakładom Graficznym, Zakładom Graficznym im. KEN, Zarządowi Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy, Ośrodkowi Szkolno - Wychowawczemu dla Dzieci i Młodzieży Słabosłyszącej i Niesłyszącej, Zespołowi Szkół nr 5, mediom patronującym: TVP Oddział w Bydgoszczy, Gazecie Pomorskiej, Radiu PiK i Radiu Plus oraz wszystkim, tworzącym tego dnia Żywy Żłódek.**

MH, FOTO MIETEK

„Leki z Bożej Apteki”

SKLEP ZIELARSKI

ul. Berlinga 9, 85-796 BYDGOSZCZ, tel. 346-73-37

czynny:

poniedziałek-piątek 10.00 do 18.00, sobota: 9.00 do 13.00

**poleca: ZIOŁA I PARAFARMACEUTYKI * KOSMETYKI NATURALNE
ZDROWA ŻYWNOSĆ * PRZYPRAWY * LITERATURĘ MEDYCZNĄ**

WIELKA WYPRZEDAŻ ZIOŁ - są opakowania już za złotówkę!

Tato powiedział

PAMIĘTAM

Śmierć księdza Proboszcza spowodowała, że postanowiłem zapytać tatę o jego wspomnienia proboszczów przez niego pamiętanych. Oto co powiedział:

Moją rodzimą parafią była parafia Świętej Trójcy w Bydgoszczy. Lata, które pamiętam przypadały na czas "proboszczowania" przez ks. kanonika Mieczysława Skoniecznego. Pamiętam go jako wysokiego i szczupłego kapłana dostojnie kroczącego przez nawy świątyni i po terenie przylegającym do kościoła. Z okresu mojej młodości zapamiętałem, że ksiądz a proboszcz w szczególności był osobą otoczoną szacunkiem, poważaniem i prawie wciąż graniczącą z nimbem świętości. Może wydać się to dzisiaj anachronizmem, ale w tamtych czasach całowało się Księdza Dobrodzieja w rękę i nie był to bynajmniej gest ani poddańczy ani służalczy tylko oznaczający cześć mu oddawaną jako duszpasterzowi i ojcu rodziny parafialnej.

Co miało miejsce podczas wojny? Niestety nie wiem. Nie było mnie tu w Bydgoszczy, ale po powrocie zastałem Księdza Kanonika na swoim stanowisku tak jak przed laty z dostojęństwem zarządzającego swoim "gospodarstwem". Jeszcze przez wiele lat piastował swoją posługę. Pamiętam, że również pod jego opieką mój syn przyjmował Sakramenty chrztu i bierzmowania. Chyba był dobrym proboszczem, bo tylko z tej strony pamiętam go jako kapłana i człowieka.

*Drugą bliską memu sercu a i bliską memu miejscu zamieszkania była parafia Miłosierdzia Bożego przy ulicy Nakielskiej leżąca w bezpośrednim sąsiedztwie parku nad śluza-
mi. Tam, długoletnim proboszczem był ksiądz Feliks Małeck. Dobry człowiek i kapłan. Bardzo lubiany przez dzieci i lubiący niezmiennie swych małych parafian. Pamiętam jak 2 czerwca 1979 roku koncelebrował Mszę św. z Ojcem Świętym na warszawskim wtedy nazywanym się Placu Zwycięstwa.*

Nie sposób pominąć tu osoby ks. prałata Zygmunta Trybowskiego. Znałem go z widzenia, a głównie z opowiadań syna mieszkającego podówczas w jego parafii. To, co po sobie pozostawił jest wielkie i niepodlegające zapomnieniu. Wspaniała świątynia, a co bardziej, ukształtowana parafia z dużą liczbą wspólnot i organizacji pracujących wśród parafian.

Z opowiadań wiem, że jako kapłan i człowiek mógł być wspaniałym wzorem do naśladowania. Szkoda, że tej miary ludzie odchodzą zwykle zbyt szybko.

Musi w tym być jakiś cel Boga niemogący być osiągnięty naszymi myślami.

A tym, którzy nie dostrzegają lub nie chcą dostrzec roli proboszcza przypomnę czwarte przykazanie mówiące o czci dla rodziców.

Zapytajmy siebie. Czy proboszcz w jakiś sposób nie jest ojcem parafii, któremu należy się cześć i szacunek?

Zostawmy to bez komentarza. Niech komentarzem będzie odpowiedź na powyższe pytanie!

WOJCIECH



INFORMUJE

Rada Osiedla "Przylesie" z okazji Nowego Roku 2003 życzy Mieszkańcom wszelkiej pomyślności, spokoju, spełnienia osobistych marzeń.

Rada Osiedla "Przylesie" w grudniu 2002 roku wystosowała do władz wojewódzkich i miejskich pismo dotyczące funkcjonowania spalarni odpadów medycznych, zlokalizowanej w niewielkiej odległości od naszego osiedla, na terenie Regionalnego Centrum Onkologii. W piśmie tym, zwróciliśmy się do władz z następującym pytaniem:

Czy spalarnia odpadów medycznych przy RCO w Bydgoszczy jest przyjazną dla środowiska, czy też stanowi realne zagrożenie dla obecnych i przyszłych pokoleń mieszkańców naszego i innych Osiedli znajdujących się w jej pobliżu?

Czekamy na odpowiedź!

Punkt kontaktowo-konsultacyjny dla mieszkańców Osiedla "Przylesie" z dzielnicowymi z Komisariatu Policji Bydgoszcz-Fordon, mieści się w Administracji Osiedla Przylesie FSM przy ul. Fiedlera 9 w pomieszczeniu Rady Osiedla (pok. nr 5) i jest czynny we wtorki od 15.00 do 17.00. Dyżury pełnią panowie dzielnicowi, którzy obsługują rejon Osiedla "Przylesie".

Informacje dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać:

Referat

Dodatków Mieszkaniowych

Urząd Miejski w Bydgoszczy
ul. Grudziądzka 15 budynek B pok.6
tel. 328-84-64.

Dyżury Rady Osiedla Przylesie - drugi wtorek miesiąca w siedzibie Rady od 16.00-17.00. Siedziba Rady: Administracja Osiedla Przylesie FSM, ul. Fiedlera 9, 85-796 Bydgoszcz, tel. 344-37-89.

(Na podstawie informacji z Rady opracował MAP)



Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA STYCZNIOWA

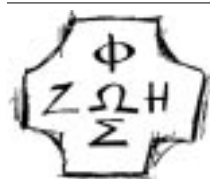
(opracował KfAD)

1	K	O				D	Y
2	P	O				A	D
3	K	O				I	A
4	W	A				A	K
5	K	O				D	A
6	K	W				A	L
7	O	D				N	A
8	I	L				O	N
9	N	A				T	A
10	K	R				C	Z
11	W	Y				K	I
12	T	R				A	B
13	P	O				I	E
14	F	R				L	E
15	C	H				R	A
16	K	R				O	K
17	Z	E				I	E
	X	X	X	Ć	X	X	X

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Pieśni o Bożym Narodzeniu
2. Podwalina pod torem kolejowym, czy tramwajowym.
3. Przyjęcie Ciała Pana Jezusa.
4. Potocznie o Polaku, sąsiedzie Mazura
5. Rozkaz wydawany w wojsku
6. 100 kilogramów pierza
7. Gatunek roślin z tej samej rodziny
8. Dawna nazwa X Muzy
9. Wolny.... u Konopnickiej
10. Matacz, szachraj
11. Pora jesiennych zbiorów plonów
12. Równoramienna figura płaska
13. Kraina na dawnych Kresach Polski
14. Zakończenie obrusa, lub firany
15. Stan przygnębienia
16. Wylew krwi
17. schody do piwnicy

Wpisz brakujące litery do diagramu, a te z różnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania (**wraz z odgadniętymi hasłami**) należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **12 lutego 2003 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „**JUŻ STO RAZY Z WAMI**”. Nagrodę otrzymuje **Natalia Zielińska** zam. w Bydgoszczy przy ul. **Thommee 1**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



Po śmierci Proboszcza

Z GŁĘBOKIM SMUTKIEM ŻEGNAMY

**Daj nam wiarę, że to ma sens,
że nie trzeba żałować przyjaciół,
że gdziekolwiek są dobrze im jest,
bo są z nami, choć w innej postaci.
I przekonaj, że tak ma być,
że po głosach tych wciąż drży powietrze,
że odeszli po to, by żyć
i tym razem będą żyć wiecznie.**

SZ. MUCHA

Z głębokim smutkiem żegnamy Księdza Prałata Zygmunta Trybowskiego, proboszcza naszej parafii i duchowego opiekuna naszej wspólnoty.

Uczynił dla nas bardzo wiele. Swoją otwartością i życzliwością był dla nas żywym świadectwem realizowania w życiu przykazania miłości. Pokorny, pokazywał nam, że moc w słabości się doskonali. Zapamiętamy Go, jako Tego, który mimo cierpienia i słabości zawsze pierwszy wyciągał pomocną dłoń, nie zaslą-

nając się tym, że ktoś inny może pomóc lepiej. Wrażliwy na troski i kłopoty interesował się tym, czym żyjemy. Dzięki Jego stałej opiece nasz Ruch powstał i cały czas się rozwija. Pełen dobroci i ciepła, jak Ojciec, wspierał nas duchowo i finansowo.

Uczył nas modlić się za innych i samych o modlitwę prosić. Pokazywał nam duchową wartość bycia i życia we wspólnocie parafialnej, oazowej i rodzinnej. Pokazywał, że nie żyjemy dla siebie, ale dla innych i że to stanowi sens wzrostu prawdziwego chrześcijanina.

Żegnamy Człowieka, którego życie było ciągłym pochylaniem się i wychodzeniem do ludzi. Żegnamy Kapłana, który uczył nas wyzbywać się egoizmu, aby służyć i być dla innych. Żegnamy prawdziwego Przyjaciela. Niech spoczywa w pokoju

Wspólnota Ruchu Światło - Życie
parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

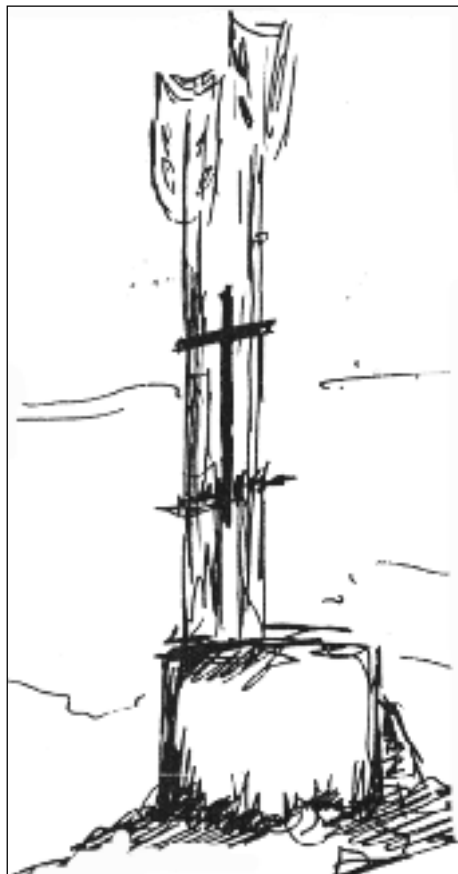


BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91

czynny od poniedziałku do piątku od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.25 do 13.40
BANKOMAT czynny całą dobę



WŁODZIMIERZ JULIAN KULMATYCKI

Urodził się 22 maja 1895 roku w Wadowicach. Był synem prawnika - radcy skarbowego Stefana i Olgi z domu Pfingster. Wykształcenie podstawowe zdobył w Wadowicach, a w 1913 roku ukończył zdaniem matury IV Gimnazjum Państwowe we Lwowie.

Już w tym samym, 1913 roku, rozpoczął studia przyrodnicze pod kierunkiem znanego wówczas profesora Nusbauma na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po dwóch latach studiów przyrodniczych przeniósł się na studia zoologiczne na Uniwersytet w Wiedniu, które ukończył w 1917 roku. Bezpośrednio po ich ukończeniu został demonstratorem w Katedrze Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Powierzono mu też obowiązki kierownika Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Świącianach. W roku 1919 Kulmatycki przybył do Warszawy, gdzie objął asystenturę w Katedrze Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego. Został również instruktorem rybactwa w Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie. W roku 1920 losy rzuciły go do Poznania, gdzie został Inspektorem Rybactwa w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, powierzając mu również asystenturę w Katedrze Zoologii i Entomologii na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego.

Pracował również jako nauczyciel biologii w Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu. W rok później związał się z Bydgoszczą przyjmując

obowiązki wykładowcy w Akademii Rolniczej w naszym mieście. Powierzono mu zorganizowanie Wielkopolskiego Towarzystwa Rybackiego; został sekretarzem Zarządu.

Od 1 lipca 1922 roku związał się z Bydgoszczą na stałe. Rozpoczął tu pracę w Państwowym Instytucie Nauk Rolniczych, a od 1927 roku w przemianowanym Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego Oddział w Bydgoszczy. Był organizatorem i później wieloletnim kierownikiem Pracowni Działu Rybackiego.

W 1934 roku uzyskał na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie tytuł doktora zoologii, a w 1938 powierzono mu obowiązki dyrektora Bydgoskiego Oddziału PINGW.

Kulmatycki prowadził również wiele innych prac badawczych. W 1923 roku z jego inicjatywy rozpoczęto prowadzenie badań nad zanieczyszczeniem rzek i wód rybnych, a w 1924 roku zorganizował na bydgoskim Wilczaku doświadczalne gospodarstwo rybne. W 1931 roku powierzono mu organizację Międzywojewódzkiego Komitetu Ochrony Rzek przed Zanieczyszczeniami, co zaowocowało otwarciem w Bydgoszczy placówki tego Komitetu. W ramach i pod jego kierunkiem dokonano wiele ekspertyz czystości wód środkowej i północnej Polski. Dziś w archiwach Instytutu znajduje się 56 takich ekspertyz. Był również organizatorem w 1935 roku Doświadczalnej Stacji Rybackiej na jeziorze Mochle (powiat Sępólno Krajeńskie).

Doktor Kulmatycki był też autorem, bądź współautorem około 250 prac naukowych związanych z tematyką prowadzonych przez niego badań. Był redaktorem czasopisma "Przegląd Rybacki" organu Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rybaków w Polsce, oraz ukazujących się w Bydgoszczy i Poznaniu pism: "Rybak Polski" i "Biblioteka Rybacka". Był też członkiem "Przeglądu Bydgoskiego".

Doktor Kulmatycki to również wieloletni Prezes Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, członek Komisji Fizjografii Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, czy też członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody rejonu bydgoskiego.

Aresztowany przez gestapo na terenie Instytutu wraz z grupą swoich współpracowników, został doprowadzony do byłych koszar 15-PAL-u, miejsca internowania Polaków. Rozstrzelany został wraz z dużą grupą więzionych w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 1 listopada 1939 roku.

Pomimo, że podczas ekshumacji w 1947 roku nie natrafiono na ślady zamordowania go w tym miejscu, to jednak przekonuje nas o tym fakt z ostatnich chwil jego życia w koszarach przy ul. Artyleryjskiej. Obecny wówczas z nim, a cudem uratowany z tego miejsca prof. Filipowicz na Sesji poświęconej ofiarom wojny, pracownikom Instytutu w 1967 roku przytoczył ostatnie słowa Kulmatyckiego. Ten wiedząc po kolejnym brutalnym przesłuchaniu, że nie ma już ratunku powiedział, że za kilkanaście minut jedzie do Fordonu. Mówił też do zebranych pamiętne słowa, ostatnie w jego życiu skierowane do współtowarzyszy niedoli:

"Pamiętajcie o nas i nie zapomnijcie nigdy krzywd, których doznaliśmy".



56. BŁ. KS. ANTONI LESZCZEWICZ urodzony w 1890 roku. Kapłan misji księży Marianów pracujących w rejonie Dźwiny. Uprawdowany z placówki misyjnej w dniu 18 lutego 1943 roku i rozstrzelany w Rosicy (na Białorusi).

57. BŁ. KS. ALOJZY LIGUDA urodzony w 1898 roku. Dyrektor Niższego Seminarium Księży Werbistów w Górnej Grupie koło Grudziądza. Aresztowany przez Gestapo w 1939 roku został zesłany do obozu w Dachau i tam po wielu torturach, których nie wytrzymał zmarł w dniu 8 grudnia 1942.

58. BŁ. KS. WŁADYSŁAW MAĆKOWIAK urodzony w 1910 roku. Proboszcz parafii Ikaż w Archidiecezji Wileńskiej. W grudniu 1941 roku został aresztowany za działalność duszpasterską wśród parafian i rozstrzelany w Berezewczu 4 marca 1942 roku. (cdn).

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Włodzimierz osierocił żonę Irenę, z domu Bończa-Rutkowską, z którą ożenił się 28 czerwca 1925 roku we Lwowie, oraz córkę Hannę i syna Stefana. Żona, Irena zmarła w Krakowie w wieku 97 lat w dniu 2 marca 1999 roku i pochowana została na cmentarzu Rakowickim.

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Informacja prof. dr. Izydora Gutmańskiego z Bydgoszczy

Jaśkowski Zygmunt: *Bydgoski Instytut Rolniczy w niepodległej Polsce 1920-1939* wyd. II (fragmenty)

Akta Sądu Grodzkiego Bydgoszcz - sygn. III Zg. 85/45 (Archiwum)

ŚP. KS. PROBOSZCZ ZYGMUNT TRYBOWSKI

Urodził się 1 stycznia 1937 roku w Luzinie w powiecie wejherowskim jako jeden z dziewięciorga rodzeństwa. Z domu rodzinnego wyniósł wychowanie religijne i patriotyczne.

Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w rodzinnej miejscowości kończąc ją w 1950 roku. W tym samym roku podjął naukę w Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Wejherowie, które ukończył zdaniem matury w 1955 roku. Od młodych lat był gorliwym ministrantem w swej rodzinnej parafii, co jak stwierdzał niejednokrotnie dawało mu wiele satysfakcji i zadowolenia.

Swą pierwszą pracę zawodową rozpoczął w Narodowym Banku Polskim przechodząc kolejno szczeble: inkasenta, pracownika sortowni, kasjera i drugiego skarbnika. Praca ta nie dawała mu jednak pełnej satysfakcji, bo, w młodym wówczas człowieku, zaczęło odzywać się powołanie do kapłaństwa.

W 1958 roku podjął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze w Pelplinie z rąk ordynariusza diecezji chełmińskiej, księdza biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 2 czerwca 1963 roku.

Jako neoprezbiter został skierowany do pracy w parafii Goręczno z zaleceniem obsługi kościoła filialnego w pobliskim Hopowie (dziś parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny) w dekanacie Kartuzy. Po dwóch latach pracy skierowano go do Lutowa, gdzie prowadził samodzielną pracę duszpasterską do chwili przybycia tam nowego proboszcza.

Kolejnym miejscem pracy duszpasterskiej ks. Zygmunta Trybowskiego była Chełmża, gdzie w kolegiacie p.w. Świętej Trójcy wykonywał obowiązki wikariusza, będąc jednocześnie mianowanym na stanowisko rektora kościoła św. Mikołaja w tym mieście. Następnie, już jako samodzielny wikariusz, objął placówkę w Siemoniu (w powiecie toruńskim), należąca wówczas do parafii Unisław (powiat chełmiński). Był to rok 1973. W tej miejscowości była - adoptowana z sali tanecznej na potrzeby sakralne - kaplica. Ks. Trybowski zamieszkał u miejscowych ludzi w bardzo skromnych warunkach. Wysoki

koszt utrzymania sali - kaplicy, jak i miejscowe potrzeby, skłoniły go do podjęcia starań u biskupa o utworzenie parafii. Po otrzymaniu zgody i zdobyciu odpowiedniego wykształcenia rolniczego zakupił grunt i utworzył cmentarz. Kolejnym etapem starań było rozpoczęcie budowy kościoła pod pozorem rozbudowy istniejących obiektów (bowiem ówczesne władze nie wydawały stosownego pozwolenia na budowę). Mimo wielu szykan, nakazów rozbiórki i nakładaniu kar, ks. Trybowski nie ustępował. Korzystając z bardziej sprzyjających okoliczności, w roku 1980 szybko ją ukończył i nowy kościół wyposażył w potrzebne sprzęty.

Po zakończeniu budowy w Siemoniu biskup chełmiński ks. Marian Przykucki odwołał go z tej parafii i skierował do pracy w parafii św. Mikołaja w Fordonie z zaleceniem podjęcia starań o utworzenie nowej, pierwszej na Nowym Fordonie parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Męczenników, u wrót Doliny Śmierci.

Ks. Zygmunt Trybowski obowiązki te przyjął 15 września 1983 roku, a już w święto Matki Bożej Różańcowej, w dniu 7 października tego samego roku poświęcony został plac pod budowę obiektów parafialnych. W tym samym roku 24 grudnia odbyła się w drewnianej "Betlejemce" pierwsza w historii parafii Pasterka. Kolejna Pasterka w rok później odprawiona została już w murewanej kaplicy, a Proboszcz kontynuował budowę pomieszczeń mieszkalnych i Domu Katechetycznego.

Pozwolenie na budowę kościoła otrzymał 10 października 1986 roku. Ksiądz Trybowski w ciągu 10 lat pracy w naszej parafii ukończył budowę wspomnianych obiektów, a budowę kościoła doprowadził do momentu konsekracji 7 października 1993 roku.

W uznaniu dla pracy kapłańskiej w roku 1991 bp chełmiński ks. Marian Przykucki przekazał ks. Zygmuntowi Trybowskiemu decyzję Stolicy Apostolskiej o odznaczeniu go tytułem kapelana honorowego Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II.

Od 16 października 1993 do kwietnia 2002 był dziekanem Dekanatu Bydgoszcz V (Fordon).

Zmarły ks. Proboszcz był wielkim przyjacielem wspólnoty parafialnej, otwartym na każde jej potrzeby i pomysły. W czasie pracy w parafii powstało ponad 30 różnych wspólnot świeckich, których zaistnienie aprobował swym autorytetem zawsze jednakowo: - „Nadszedł czas laikatu. Ducha nie gaście”.

Do końca swego życia był zaangażowany w dalsze prace: utworzenie cmentarza parafialnego, powstanie Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX wieku, Domu

Jubileuszowego i nowej parafii pod wezwaniem Ośmiu Błogosławieństw na powstającym Osiedlu Eskulapa.

Pan powołał go do Siebie w Uroczystość Bożego Narodzenia 25 grudnia 2002 roku, w 65 roku życia i 39 roku kapłaństwa.

31 grudnia 2002 roku, w otoczeniu najbliższej rodziny, biskupów, współbraci księży z różnych stron Polski i parafian ciała zmarłego złożono w mogile przy kościele parafialnym.

KFAD

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

15 grudnia 2002 r.

Kornelia Engel
ur. 24.09.2002

25 grudnia 2002 r.

Oliwia Ewa Adamska
ur. 03.10.2002 r.

Nikol Vanessa Müller
ur. 20.10.2002 r.

Maciej Szymczak
ur. 25.07.2000

Adam Niewiński
ur. 12.10.2002

Oliwia Ziętak
ur. 4.10.2002

Mateusz Jakub Graczkowski
ur. 27.11.2002

Karolina Barbara Gwit
ur. 19.06.2002

Julia Samar Haratech
ur. 3.07.2002

Nicola Rydzkowska
ur. 13.11.2002

Emilia Helena Józwicka
6.07.2000

28 grudnia 2002 r.

Jędrzej Bartosz Borkowski
17.04.2002



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

25 grudnia 2002 r.

Andrzej Siegert
Julia Zaborowska

Marek Ignacy Pawlak
Anna Maria Kozerewicz

28 grudnia 2002 r.

Roman Paweł Langowski
Agnieszka Ewa Towalska



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Ludwik Strzępek
ur. 25.05.1924 zm. 6.12.2002

Irena Dzwoniarkiewicz
ur. 8.03.1930 zm. 9.12.2002

Barbara Przeworek
ur. 25.01.1938 zm. 10.12.2002

Stanisław Brodda
ur. 6.08.1937 zm. 19.12.2002

Władysław Kosik
ur. 28.06.1933 zm. 21.12.2002

Klara Kowalska
ur. 20.02.1916 zm. 22.12.2002

ks. Zygmunt Trybowski
ur. 1.01.1937 zm. 25.12.2002

Grzegorz Bartkowiak
ur. 7.08.1952 zm. 29.12.2002

Anna Romecka
ur. 16.11.1948 zm. 4.01.2003

Wacław Kolczyński
ur. 30.08.1916 zm. 5.01.2003

SPISAŁA MARIA B.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu świętego: **26 stycznia, 9 i 23 lutego 2003 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 (trzy) miesiące przed ceremonią ślubną.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 18.30

niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 16.00⁽¹⁾ 18.30 20.00⁽²⁾

(1) - Nie odprawia się w lipcu i sierpniu, (2) - Odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

18 grudnia harcerze ze 117 Drużyny Harcerskiej przynieśli do parafii Światło Bettelejskie. Młodzi parafianie wraz z harcerzami przygotowali piękne scenki przypominające wydarzenia sprzed ponad 2000 lat.

24 grudnia o 22.00 i 24.00 odbyły się Msze św. "Pasterki" z udziałem Żywego Żłóbka. Tegoroczny Żywy Żłóbek był już 10 z kolei.

25 grudnia zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, na plebani w otoczeniu najbliższej rodziny i księży współpracowników nasz ks. proboszcz Zygmunt Trybowski. Przeżył 65 lat, a w kapłaństwie 39 lat. Od 26 do 31 grudnia trwało czuwanie przy trumnie zmarłego ks. Proboszcza.

28 i 29 grudnia, w czasie kazania, został odczytany przez ks. Krzysztofa Buchholza „List do zmarłego ks. Proboszcza”, który publikujemy wewnątrz numeru.

30 grudnia o 18.30 nastąpiło uroczyste przeniesienie trumny zmarłego ks. Proboszcza z kaplicy do kościoła połączone z niesporami i Mszą św., której przewodniczył sufragan Archidiecezji Gnieźnieńskiej ks. bp. Bogdan Wojtuś.

31 grudnia o 11.00 odbył się pogrzeb śp. Zygmunta Trybowskiego z udziałem Metropolity Gnieźnieńskiego ks. abpa Henryka Józefa Muszyńskiego, Ordynariusza Diecezji Pelplińskiej ks. bpa Jana Bernarda Szlagi, dziekana Dekanatu Bydgoszcz V Fordon ks. Przemysława Książka, ks. infułata Stanisława Grunta z Pelplina, ponad dwuosobowej grupy współbraci kapłanów z różnych stron Polski i kilku tysięcy wiernych parafian i gości. Ks. Zygmunta Trybowskiego żegnali przedstawiciele władz z przewodniczącą Rady Miasta Felicią Gwincińską i prezydentem miasta Bydgoszczy Konstantym Dombrowiczem na czele. Przed rozpoczęciem Mszy św. w dniu pogrzebu odczytano telegramy jakie nadesłali do parafii ks. abp Marian Przykucki i ks. abp Stanisław Gądecki.



1. stycznia 2003 roku o północy odprawiono uroczystą Mszę św. z prośbą o błogosławieństwo Boże w Nowym Roku i za zmarłego ks. Proboszcza. * Archidiecezja Gnieźnieńska zrezygnowała ze współpracy z tygodnikiem "Niedziela", zaś tygodnikiem ze stronami diecezjalnymi (tylko w egzemplarzach sprzedawanych w kościołach) stał się „Przewodnik Katolicki”. Pierwszy taki Przewodnik ukazał się z datą 5 stycznia 2003 r.

2 stycznia z usprawiedliwionym opóźnieniem, rozpoczęły się doroczne odwiedziny duszpasterskie - kolęda.

4 stycznia 2003 roku dekretem ks. abpa Henryka Muszyńskiego został powołany na proboszcza naszej parafii ks. Przemysław Książek, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty na Fordonie w Bydgoszczy.

5 stycznia na Mszy św. o godz. 18.30 śpiewał w naszym kościele Chór "Vincentinum", a po Eucharystii odbył się koncert kolęd i pastorałek poświęcony pamięci śp. ks. Zygmunta Trybowskiego.

6 stycznia o godz. 18.30, w uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli sprawowano Mszę św. z udziałem Żywego Żłóbka.

9 stycznia odbył się w naszym kościele parafialnym koncert z udziałem

LOGOGRYF

OPRACOWAŁ BILIER

1							
2							
3							
4							
5							
6							
7							
8							

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Siedziba metropolii kościelnej na Górnym Śląsku
2. Dzień tygodnia poświęcony Chrystusowi utajonemu w najświętszym Sakramencie
3. Święty kącik w izbie mieszkalnej
4. Grzech przeciw ósmemu przykazaniu Bożemu
5. Tytuł grzecznościowy - dawniej
6. Część klasztoru dostępna tylko zakonnikom
7. Członkini katolickiego stowarzyszenia mariańskiego
8. Patronka Paryża (3 stycznia)

Litery oznaczone czytane kolejno poziomo, utworzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **9 lutego 2003 roku**. Poprawne rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru to hasło: „**BÓG SIĘ RODZI MOC TRUCHLEJE**”. Nagrodę otrzymuje **Mariusz Matwiej**, zam. w Bydgoszczy przy ul. **Tychoniewicza 4**. Gratulujemy. Nagrodę czeka w zakrystii.

zespołu „To Nie My Toniemy”, Jozsko Brody z dziećmi i jego ojcem, grupą górali, flamenco i Antoniny Krzysztoń. Zakończył go Apel Jasnogórski. Koncert poświęcony był pamięci zmarłego ks. prałata Zygmunta Trybowskiego.

12 stycznia o godz. 13.00 pod przewodnictwem ks. bpa Bogdana Wojtuś nastąpiło uroczyste wprowadzenie na urząd proboszcza ks. Przemysława Książka.

20 stycznia przypadało wspomnienie św. Sebastiana, patrona naszej parafialnej Straży Marszałkowskiej. Dziękujemy panom Marszałkom za wszelką posługę w naszej parafii. * Wieczorem w Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego odbył się okolicznościowy koncert z okazji koelnej rocznicy wywołania Bydgoszczy. Podczas koncertu prezydent Bydgoszczy w imieniu 13 osobowej Kapituły Nagrody Bydgoszczy im. Andrzeja Szwalbego (długoletniego dyrektora Filharmonii w Bydgoszczy) wręczył nagrodę ks. Krzysztofowi Buchholzowi w uznaniu zasług dla Bydgoszczy. Na nagrodę złożyły się: ogromny dyplom potwierdzający otrzymanie nagrody, dwumiesięczne stypendium naukowe we Florencji (we Włoszech), które może być wykorzystane przez inną osobę wskazaną przez Laureata oraz kwotę 2003 zł (monety w sakiewce), którą wręczył Józef Herold - red. naczelny bydgoskiego wydania Gazety Wyborczej „Gazeta w Bydgoszczy”. Gratulujemy

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o godz. 15.00.

W Roku Różańca spotykamy się na modlitwie codziennie w dni powszednie o 18.00 w kaplicy parafialnej.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00-18.30.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

Informacje parafialne w internecie: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl

Skład ukończono i oddano do druku 24 stycznia 2003 r. Następnego wydanie "Na oścież" planowane jest 19 lutego 2003 roku. Dziękujemy za życzenia świąteczno-noworoczne i listy. [fot. obok Roman Racyński]

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Przemysław Książek, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Zbigniew Zimniewicz (w.44), ks. Adam Sierchuła (w.42) ks. diakon Wojciech Retman (w.36)

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, **344-62-41** ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSPs: Krystyna, Mira, Adriana

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.